Nr. 70. We Lwowie Piątek dnia 27. Marca 1874. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we **Lwowie** rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w **Państwie Austrjackiem** rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową **za granicę**: do całych Niemiec: rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg. — do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 ct.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we **Lwowie** Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja A. Piątkowskiego plac katedralny, we **Wiedniu**, w **Hamburgu**, **Frankfurcie n. M.**, w **Berlinie**, w **Lipsku**, **Bazylei** [Szwajcarja] i **Wrocławiu** pp. Haasenstein & Vogler, w **Wiedniu**: F. Löb, R. Mosse.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego".—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Od Wydawnictwa.

Ze zbliżającym się nowym kwartałem zapraszamy do wczesnego odnowienia przedpłaty.

Przedpłata na *Dziennik Polski* wynosi:

na prowincji z przesyłką pocztową:

całorocznie	22	złr.	— ct.
półrocznie	11	„	— „
kwartalnie	5	„	50 „
miesięcznie	1	„	85 „

we Lwowie bez przesyłki pocztowej:

całorocznie	18	złr.	— ct.
półrocznie	9	„	— „
kwartalnie	4	„	50 „
miesięcznie	1	„	50 „

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca

Prosimy o ścisłe trzymanie się cen powyżej wyszczególnionych, dla uniknienia nieporozumień i uciążliwej korespondencji.

Lwów 26. marca.

Koniec przesilenia gabinetowego w Peszcie, którego rozmaite fazy dokładnie opisał korespondent nasz wiedeński, napawać musi otuchą każdego zwolennika parlamentaryzmu. Pomimo wielkiej i do rozmnięcia doprowadzonej różnicy interesów osobistych, większość sejmowa, oparta na pewnej jasno określonej zasadzie politycznej, zdołała i umiała zjednoczyć się w jej imieniu w chwili, kiedy już potrzeba utrzymania maszynerji państwowej w regularnym biegu, zdawała się wskazywać konieczność paktowania z żywiołami opozycyjnemi. Jest to ogromny tryumf dla Madiarów, większy, niż wydaje się na oko, i większy, niż oni sami o nim sądzą. Im mniejszą przestrzeń, im mniejsza liczba gospodarzących na niej indywiduów, tem snadniej wyrabia się partykularyzm osobisty, przeszkadzający zrozumieniu i dochodzeniu wspólnych, większych celów. Owóż tedy, partykularyzm tego rodzaju zagrażał państwu węgierskiemu klęskami niepowetowanemi, zagrażał mu rozbiciem dotychczasowej większości sejmowej, i rządami opartemi na „sztuczce" ekwilibrystycznej, na kuglarskiem zrównoważeniu niezgodnych z sobą kierunków. Rządy takie, prowadziłyby prosto do reakcji i do absolutyzmu. W ostatniej chwili, przez usunięcie się tak bezinteresownego i wylanego dla ojczyzny męża stanu, jakim jest p. Szlavy, i jakiego życzylibyśmy i krajowi naszemu i całej ojczyźnie — i dzięki zręcznemu, jakkolwiek niewolnemu wcale od pewnych słabostek kierownictwu hr. Andrassego, zamilkły antagonizmy osobiste, i w imię owej wspólnej politycznej zasady, partja ugody z r. 1867 nietylko w pełnej liczbie skupiła się około swojego sztandaru, ale nadto, pozyskała mu sprzymierzeńców nader cennych, wciągając w skład gabinetu naczelnika takzwanej partji środkowej, Ghyczy'ego — a co więcej, powierzając mu najtrudniejsze dziś w Węgrzech brzemię teki ministra finansów. System rządów parlamentarnych wyszedł tedy zwycięzko z tego przesilenia, i jeżeli przeważna część odniesionego przy tej sposobności tryumfu należy się niewątpliwie królowi, który w niezrównany sposób pojąć i wypełnić umiał misję konstytucyjnego monarchy, to z drugiej strony, wobec danego z góry przykładu, i wobec jasno wytyczonych celów narodowych i państwowych, frakcje składające większość sejmową tak pobożnie umiały ugiąć kolana, tak małemi wydały im się ich dążenia specjalne, że w istocie w porównaniu np. z Francją dzisiejszą, Węgry stanęły jako organizm silny solidarnością nietylko na zewnątrz, ale i na wewnątrz. Wobec tego objawu siły, bezzasadnemi wydają nam się obawy, iż jest to jedynie połataniem stosunków z dziś na jutro, i że co zrobiono w r. 1874, w r. 1875 rozchwiać się może. Obawy te dla pewnych ludzi są nadziejami, i znalazły swój wyraz we frazesie, iż gabinet p. Bitto jest „przedostatniem ministerium parlamentarnem w Węgrzech". Po nim, ma przyjść Tisza w spółce z partją 1848 r. — a potem, rewolucja albo reakcja. Życzyłyby sobie tego może: Rzym i Moskwa, ale tak nie będzie. Węgry objawiły zbyt wiele narodowej siły żywotnej, zbyt wiele świadomości celów swoich państwowych, by trudności chwilowe, nieodłączne od życia parlamentarnego, pchnąć je mogły w jednę z tych ostateczności. Państwo węgierskie powołanem jest, rozsiadłszy się nad Dunajem, stawić czoło naciskowi bizantyńskiego Wschodu, zrozumie ono zawsze tę swoją misję, a świadomość tejże przeszkodzi rozkładowi wewnętrznemu. My zaś, którym Opatrzność równoległy wytknęła kierunek, my, których wrogie żywioły poróżnić chciałyby z najnaturalniejszymi naszymi sprzymierzeńcami, z zadowoleniem przypatrywać się musimy obrotowi rzeczy w Peszcie, i z serca przyklaskujemy ponownemu ukonsolidowaniu się ładu państwowego w Węgrzech.

Czynności Wydziału krajowego.

(Wyciąg z protokółów posiedzeń tegoż Wydziału w lutym br.) (Dokończenie.)

Uchwalono sprawić sprzęty i bieliznę do nowo urządzonych sal w szpitalu ś. Łazarza w Krakowie. Polecono zwierzchności gminnej w Sanoku rozpisanie konkursu na posadę lekarza szpitalnego z płacą 300 guld. Delegowano adjunkta rachunkowego Trandę do uporządkowania rachunków szpitalu w Jaśle.

W Sejmie niezałatwioną petycję dąbrowskiej rady powiat. o środki zaradcze przeciwko cholerze, uchwalono odstąpić prezydjum namiestnictwa i wykazać potrzebę wczesnego obmyślenia środków przeciwko szerzeniu się chorób zaraźliwych.

Mianowano dr. Lud. Gębarzewskiego członkiem kraj. Rady zdrowia. Załatwiając petycję wadowickiej zwierzchności gminnej do Sejmu wniesioną, odmówiono przyjęcia na fundusz kraj. zwrotu kosztów leczenia ubogich tej gminy. Na propozycję tarnowskiego komitetu ubogich, zatwierdzono podział tamtejszego szpitalu na dwa oddziały, tudzież tymczasowe nominacje na lekarzy dr. Kozla i dr. Starkla z płacą po 400 guld. dla każdego i z mieszkaniem dla jednego w szpitalu; zatwierdzono dalej tymczasowe powierzenie kasy dr. Kozlowi a kontroli rządcy Brzezińskiemu. Nie przyznano emerytury dr. Kreutzowi i chirurgowi Grabowiczowi. Zatwierdzono budżety szpitalów: w Żółkwi, Śniatynie, Tarnowie, Drohobyczu, Sanoku, Złoczowie. Polecono rozpisanie konkursu na posadę zarządcy szpitalu w Drohobyczu. Zgodzono się na proponowane przez radę gminną i radę szpitalną w Przemyślu, zamianowanie dr. Orłowskiego lekarzem ordynującym przy tamtejszym szpitalu powszechnym. Uchwalono wezwać przedsiębiorców do złożenia ofert na roboty około pokrycia gmachu lwowskiego szpitalu powszechnego nowym dachem i przebudowania 2go piętra tegoż gmachu.

W wykonaniu uchwały Sejmu, Wydział kraj. przyznał 32 konduktorom drogowym nienagannie wypełniającym obowiązki jednorazową zapomogę po 100 guld., a zawiadamiając ich okólnikiem o udzieleniu tego zasiłku, wskazał zarazem kierunek, w którym działalność służby drogowej powinna się objawiać.

Dowody sumiennego pojmowania obowiązków złożyć może i powinien na każdym kroku każdy członek służby drogowej w swoim zakresie działalności, przedwszystkiem dostarczając władzom przełożonym sumiennych i na faktycznym stanie rzeczy opartych dat o cenach materjałów, robocizny ciągłej i pieszej, bez czego każdy kosztorys już z góry staje się fałszywym dokumentem, narażającym fundusz kraj. na wielkie straty i bez czego rezultat każdej administracji przy wszelkich pozorach legalności, musi pozostać najgorszym; dalej czuwając nad dokładnem wykonaniem robót, które przedsiębiorcom oddane zostały, albo przestrzegając jak największej oszczędności przy wykonywaniu robót we własnym zarządzie podjętych. Roboty nadkosztorysowe nie tylko muszą być w oznaczonych rozmiarach rzeczywiście wykonane, lecz niezbędna konieczność ich zarządzenia winna być dowiedzioną. Nawet we wszystkich czynnościach pozornie drugorzędnej wagi, jak np. przy rozgartywaniu śniegów, sprzedaży starych materjałów itp. służbowa gorliwość i czujność organów drogowych, może i powinna ustrzedz fundusz kraj. od wielu niepotrzebnych a w całości wcale dotkliwych niedoborów i ciężarów. W ogóle miarą gorliwości służbowej i wydatności pracy, nie będą dla Wydziału kraj. utarte formalności, które w złych rękach zawsze stać się mogą pozorami osłaniającemi liczne nadużycia. Z tego powodu Wydział kraj. nie będzie bezwarunkowo polegał na piśmiennych raportach i ich pozornej dokładności, lecz w razie przedstawiających się faktycznie niekorzystnych rezultatów zasięgać będzie od osób poważnych i wiarygodnych opinji, nie tylko o specjalnym wypadku, lecz w ogóle o dobrem imieniu, na jakie w miejscu i w okolicy, tak pod względem rzetelności, jak i pod względem pracowitości, odnośne organa służby drogowej dotąd zasłużyć sobie potrafiły. Takie postępowanie, pozwoli Wydziałowi kraj. przekonać się sumiennie, którzy członkowie służby drogowej wzorowem pełnieniem obowiązków zasłużyli sobie na uznanie, a którzy w interesie dobra publicznego i funduszu krajowego, jak najprędzej zastąpieni być muszą i będą innymi odpowiedniejszymi kandydatami.

Uchwalono z funduszu kraj. subwencję w kwocie 100 guld. na dalszą budowę mostu między Bzianką a Trześniowem. Wdowie po konduktorze Jul. Myszkowskim udzielono 50 gld. jako jednorazowy nadzwyczajny zasiłek.

Zatwierdzono oferty gmin Wołodz i Nozdrzec na dostawę szutru w r. b. dla drogi kraj. sanocko rzeszowskiej. Stację mytniczą w Mostach Wielkich wydzierżawiono przedsiębiorcy Janowi Lausznemu.

W sprawach drogowych załatwił Wydział krajowy 12 rekursów.

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego".

Kraków 24. marca.

Do *Neue fr. Presse* z 21. bm. pisze ktoś z Krakowa, że się „w kołach prywatnych, tudzież w polskich broszurach" użalają powszechnie na upadek szkół w Galicji, i że przyczyną tego jest „*Hass gegen das Deutschthum*". Na dowód tego twierdzi, że w szkołach średnich i ludowych, stojących pod Radą szkolną krajową, język niemiecki systematycznie bywa upośledzanym, i że z umysłu takie indywidua najchętniej przypuszczane bywają do posad nauczycielskich, które zupełną nieznajomością języka niemieckiego dają rękojmię, że choć nie dobrymi nauczycielami, to dobrymi patrjotami będą.

Jest to oczywiście twór bujnej wyobraźni jakiegoś germanizatora, który widzi wszędzie ucisk Niemców tam, gdzie inna narodowość Niemcom uciskać się nie daje, jest jednem z tych licznych kłamstw, jakieśmy przyzwyczajeni wyczytywać w centralistycznych organach niemieckich.

Lecz obecnie impertynencje tych krakowskich germanizatorów, podochoconych widać tem, co Naumowicze i Landauy mówią w Radzie państwa o ucisku w Galicji ze strony Polaków wywieranym, coraz częściej zaczynają się pojawiać, aby zbałamucić publiczność nie czytającą polskich gazet, wzbudzać uprzedzenie i nienawiść, i torować tym sposobem drogę cynizmowi Falków i Bismarków, podkopując ustrój szkół w Galicji, i obrzucając oszczerstwami najwyższą tychże władzę. Tymczasem rzeczą jest znaną, iż do wszelkich egzaminów nauczycielskich wymaganą jest u nas znajomość języka niemieckiego, a bez egzaminu nie masz posady — że zresztą moglibyśmy w naszych szkołach średnich naliczyć wielu jeszcze starszych nauczycieli, którzy **lepiej** władają językiem niemieckim, niż polskim.

Możeby przeto szan. *Neue fr. Presse* raczyła nam przytoczyć fakta, gdzie to i jak upośledza się język niemiecki w Galicji, i w jakich to broszurach polskich użalają się na to? Kiedy i gdzie który nauczyciel został upośledzonym dlatego, że znał język niemiecki, albo też był protegowanym dlatego, że go nie znał? Powiada szan. korespondent na poparcie swoich twierdzeń, że ten „*Hass gegen das Deutschthum*" przeniósł się i na uniwersytet, ponieważ katedra po dr. Gilewskim nie jest obsadzoną, z powodu, że nie znaleziono dotąd Polaka. Odpowiemy mu na to zapytaniem: czy w braku Niemca przyjętoby na uniwersytet wiedeński profesora, któryby wykładał w języku polskim albo francuskim? Na uniwersytetach niemieckich bardzo często długo wakują katedry — a przecież nie sprowadzają na nie Francuzów.

Wiedeń 22. marca.

(A. A.) Mianowanie hr. Franciszka Zichy de Vasonyk ambasadorem w Stambule, a usunięcie hr. Ludolfa, jest dla całej publicystyki tutejszej i zagranicznej zagadką, której ja nie podejmuję się rozwiązywać. Fakta są takie: hr. Ludolf był urzędnikiem, i niczem więcej: robił, co mu kazano, i nie pytał, co z tego będzie. Co się tyczy nowego ambasadora, pamiętać należy najpierw, iż istnieje pewna tajemna ugoda, mocą której w ambasadzie stambulskiej alternować ma Węgier z Przedlitawcem. Hr. F. Zichy jest Węgrem, ale Węgrem osobliwego gatunku. W r. 1849 był komisarzem austrjackim w głównej kwaterze armii moskiewskiej, która zdobywała Węgry. Od tego czasu nie grał roli politycznej tem bardziej atoli zajmował się swojemi finansami, a zajmując się niemi, wtajemniczał się w sztukę robienia kapitałów i obracania niemi, fa-

BRACIA PRZYRODNI.

Przez
Ponson du Terrail.

(Ciąg dalszy.)

XXXVIII.

Wysłuchawszy wszystkiego z największą uwagą, doktor zapytał Bakaraty:

— Więc pani masz to niezachwiane przekonanie, że jesteś kobietą, którą nazywają Bakaratą?

— Jedź pan do mojego domu przy ulicy Moncey i zobacz się z moją matką i sprowadź ją tu, odrzekła.

— Dziś wieczorem dam pani odpowiedź, rzekł doktor, w którego umysł zakradło się rzeczywiście pewne zwątpienie. Jeżeli w samej rzeczy jesteś pani ofiarą ohydnej machinacji, to znajdziesz we mnie opiekuna a nie lekarza.

Biedna kobieta rzuciła mu się do nóg i zawołała:

— Panie! jeżeli to uczynisz, jeżeli mi dopomożesz do zwalczenia moich nieprzyjaciół — ja cię będę błogosławić jak Boga i czcić jak ojca!

Doktor w głębokiem zamyśleniu wyszedł od Bakaraty. Wkrótce potem wziął fiakra i pojechał na ulicę Moncey, według zeznania kartyzantki.

Zadzwonił u bramy, wyszedł ogrodnik.

— Czy pani jest w domu? zapytał.

— Jest, odrzekł ogrodnik.

Potem wprowadził doktora do salonu, prosząc go, by zaczekał. Po chwili weszła młoda kobieta w negliżu i ukłoniła mu się.

— Czy pani zna, zapytał doktor, pewną damę nazwiskiem Anais Heurtier?

— Ach! biedna dziewczyna!... szepnęła fałszywa Bakarata, dostała pomieszania zmysłów; zdaje się jej, że jest mną.

I z najzimniejszą krwią opowiadała to, co już doktor słyszał od sir Williams'a.

Baronet przewidział tę wizytę. Domyślił się on, że Bakarata nie ulegnie odrazu, że będzie się starała dowieść, iż nie jest obłąkaną, że wymoże na lekarzu, by ten udał się na ulicę Moncey. Znalazł więc kobietę wcale piękną, choć już nieco już podstarzałą i ta za dwadzieścia pięć luidorów podjęła się udawać Bakaratę.

Doktor wyszedł z tem przekonaniem, że pacjentka jego rzeczywiście cierpi obłąkanie.

. . . .

Nad wieczorem doktor powrócił do zakładu. Był spokojny, uśmiechnięty i z pewnem współczuciem patrzał na Bakaratę.

— Czy byłeś pan przy ulicy Moncey? zapytała go z żywością kartyzantka.

— Byłem, moje dziecię.

Bakarata krzyknęła radośnie.

— I widziałeś pan moją matkę!... Pewno przyjdzie tu po mnie!... Potem pojedziesz pan razem z nami do prefektury, by zdemaskować tego nędznika Williams'a. Znam prefekta policji!... O! sprawę Fernanda oddamy w uczciwe ręce!... Ale chciałabym wyjść ztąd jak najprędzej!

— Oto pierwszy ważniejszy atak, mruknął doktor, a głośno dodał: Rozumie się, że pani wyjdziesz ztąd, ale nie dziś... może jutro... dziś jesteś pani nieco cierpiącą.

— Ach! zawołała Bakarata blednąc, pan masz mnie za obłąkaną!... Ale czy naprawdę byłeś pan przy ulicy Moncey?

— Wracam ztamtąd.

— Widziałeś moją matkę i służących?

— Widziałem panią Bakaratę, odrzekł doktor.

Teraz biedna kobieta domyśliła się wszystkiego. Sir Williams zastąpił ją inną kobietą, odtąd na nikogo nie mogła już liczyć tylko na siebie... Przez chwilę stała jakby w osłupieniu; potem usiadła, wsparła głowę na ręku i zamyśliła się głęboko. Słyszała jednak jak lekarz mówił do Fanny.

— Dyrektor zakładu nie zgodził się na to byś tu noc przepędzała, com rano przyrzekł sir Williamsowi. Regulamin sprzeciwia się temu. Ale można przychodzić rano o siódmej i pozostawać do wieczora.

Promyk nadziei błysnął w myśli Bakaraty, a ręka jej uchwyciła za sztylet ukryty w kieszeni, który jeszcze z rana wyjeżdżając z domu wzięła z sobą. Gdy doktor wyszedł rzekła do służącej:

— Brzydką rolę odegrywasz ze mną, moja kochana.

— Wiem o tem, odrzekła z efronterją Fanny, ale to w interesie samej pani... Pani narobiłaby głupstw z tym Fernandem... Tu zaś opamiętała się.

— Zapłacisz mi za to, mruknęła Bakarata.

Około godziny dziewiątej położyła się do łóżka przy pomocy Fanny: sztylet pokryjomu wsunęła pod poduszkę.

— Może pani życzy sobie bym jej co przyniosła z miasta? zapytała służąca, odchodząc.

— Dobrze, odrzekła Bakarata, przynieś mi mój koszyk z robotą.

— Dobranoc, droga pani, powiedziała drwiąco Fanny: do jutra...

— Do jutra... powtórzyła Bakarata...

XXXIX.

Sztylet.

Przez całą noc Bakarata obmyślała swój plan ucieczki. Na drugi dzień wstała zupełnie spokojnie. Sztylet ukryła za gorsem.

Fanny, przyszedłszy do zakładu, znalazła ją w dobrym humorze. Sądziła więc, że jest zrezygnowaną i liczy na rychłe swe uwolnienie.

Bakarata otworzyła koszyk z robotą i wyjęła ztamtąd dość gruby jedwabny sznurek, który służył jej do przywiązywania kanwy do krosienek. O ten sznurek właśnie jej chodziło.

Ubrała się z pewnem wyszukaniem i przez cały dzień nie wychodziła z pokoju, zajęta wyszywaniem pantofelków. Doktor znalazł ją zupełnie spokojną.

Wieczorem udała bardzo znużoną i powiedziała do Fanny:

— Położę się. Możesz wyjść o godzinę wcześniej.

— Nie mogę, odrzekła służąca; dziewczyna, która mię zastępuje, przyjdzie tu dopiero po dziewiątej.

— Ale to nie przeszkadza mi położyć się... Ty posiedzisz koło mnie. Zapuść firanki.

Podczas gdy służąca urządzała łóżko i zapuszczała firanki, kurtyzantka wpatrywała się w nią uważnie.

Bakarata była słuszna, szeroka w ramionach, a jej delikatna i przejrzysta skóra ukrywała silne muszkuły; najmniejszy jej ruch zdradzał zwinność. Fanny, przeciwnie, była chuda, wątła i zdawała się być starszą od niej o lat dziesięć, chociaż były w równym wieku.

Wzrok Bakaraty zdawał się mówić:

— Dość mam siły by cię zdusić jak gadzinę.

I nagle podskoczywszy ku drzwiom, zamknęła je na klucz, rzuciła się na Fanny, zdusiła ją za gardło, powaliła na ziemię, kolanami przycisnęła piersi i zamierzyła się sztyletem.

— Nie ma co krzyczeć, moja kochana, rzekła cicho; jeżeli tylko piśniesz, albo się poruszysz, zabiję cię!

— Pani! zlituj się!.. szepnęła chrapliwie służąca.

— Tylko raz krzykniesz, a już po tobie! Mów, ale cicho... jeżeli usłyszę kroki w salonie, wbiję ci ten sztylet w piersi po samą rękojeść!

— Czego pani chce?

— Musisz mi dopomódz do wydostania się ztąd. Wstań! ale pamiętaj żem silniejsza od ciebie i nawet bez tego sztyletu mogę cię zadusić własnemi rękami... Rozbieraj się!

Fanny była posłuszną.

— Teraz podaj ten czerwony sznurek.

Gdy Fanny spełniła ten rozkaz, Bakarata rzekła:

— Załóż w tył ręce!

Związała je tak mocno, że służąca cicho krzyknęła z bólu; powaliła na łóżko i tak mocno skrępowała nogi, a potem zawiązała usta chustką.

Następnie ubrała się w suknie Fanny, firanki od łóżka zasunęła, poszła prosto do pokoiku odźwiernego i zapukała:

— Kto tam? zapytał głos z wnętrza.

— Służąca Fanny z pawilonu 13.

— A! już panienka odchodzi! rzekł grzecznie odźwierny otwierając drzwi, dobranoc pannie!

Bakarata wyskoczyła na dziedziniec jak łania, uciekająca przed psami.

Była wolna! Naprzód pędziła jak strzała ku bulwarowi zewnętrznemu; tam zaś zatrzymała się i poczęła rozmyślać, co dalej począć. Na dwa dni przedtem wyjechała z domu, mając kilka tylko luidorów w kieszeni. Teraz nie było roztropnem powracać na ulicę Moncey, gdyż sir Williams przewidując możność ucieczki, musiał sam przedsięwziąć rozmaite ostrożności, a przytem wszyscy jej ludzie byli przekupieni.

Przejeżdżał fiakr próżny, wsiadła do niego i kazała się wieźć do barona O*. Stanąwszy przed jego pomieszkaniem zadzwoniła śmiało, jak kobieta przywykła wchodzić tam o każdej porze. Wyszedł kamerdyner i zdumiał się, ujrzawszy tę, którą zwykł tytułować „panią", ubraną w ten dziwny sposób.

— Czy pan twój jest u siebie? zapytała.

— Przed chwilą wyjechał, odrzekł kamerdyner.

— A więc zaczekam na niego.

Weszła do salonu i rzuciła się na kanapę. Było już po dziesiątej; niepodobna zatem było przypuszczać by baron prędko powrócił. Więc Bakarata kazała przynieść sobie poduszkę i zasnęła.

Baron O* powróciwszy około piątej, zastał ją śpiącą. Przed dwoma dniami otrzymał on bilecik, podrobiony za staraniem sir Williamsa, w którym Bakarata w wyrazach zresztą wielce serdecznych, zawiadamiała go, że wyjeżdża na kilka dni na wieś. Baron, człowiek trzydziestoletni, był przedewszystkiem sportsmen i lubił Bakaratę jak się lubi konia. Kosztowała go ona szalone pieniądze, co zdawało się ściśniać jeszcze ich związek.

Zdziwił się on mocno, zastawszy ją śpiącą u siebie w wełnianym szalu i czepeczku i powodowany ciekawością obudził lekko.

Bakarata przetarła oczy, przypomniała sobie, gdzie się znajduje i z wdzięcznym uśmiechem podała baronowi rękę, którą tenże ucałował.

— Zkądże to przybywasz? zapytał. (C. d. n.)

gowania ich i pomnażania. Jednem słowem, hrabia jest znakomitym finansistą, i posłane go do Carogrodu prosto z krzesła prezydjalnego w Radzie zawiadowczej kolei południowej. Pisma ministerjalne kładą nacisk na tę okoliczność, i wskazują, jak ważnemi są pewne negocjacje pieniężne, odbywające się w Turcji lub mające związek z jej sprawami. Natomiast, przeciwnicy hr. Andrassego znacząco kiwają głowami, i powołując się na owe pierwsze wystąpienie polityczne nowego ambasadora, przypominają, iż jest to *persona grata* w Petersburgu. Byłoby niewłaściwem badać, o ile w pewnych razach *persona grata* przeciwnikowi, może być nam odpowiednią — zresztą, bliska przyszłość wyjaśni wszystko i trudno dziś z powodu tego faktu uderzać na hr. Andrassego, jakkolwiek nie zatartą zostaje obawa, iż mógł dać się oszukać w Petersburgu. *Czas* zapewne napisze na ton temat artykuł, od którego w piętach zastygnie krew Bismarkowi i wszystkim nieprzyjaciołom świeckiej władzy papieża. Już, już Austrja, Moskwa i Francja z milionami wojska idą na Niemcy i na Włochy, jako na dwa siedliska Antychrysta. Potem trochę deszczu siarkowego, rozpalonej smoły i kilka auto-da-fé na kacerzach, a jakoś to będzie.

Konstantynopol 12. marca.

(Eff) Turcja, stawszy się areną zabiegów obcych mocarstw, podczas przeciwważenia się wpływów, mających być kluczem przy rozwiązaniu kwestji wschodniej, i nie okazując do tego żadnych reformatorskich dążności, wbrew wszelkim zaręczeniom dotychczasowym — nie może służyć w obecnej chwili za przedmiot do własnych dziejów. W skutek tego cały interes bieżących wypadków, ześrodkował się w grze dyplomatycznej pomiędzy W. Portą, a reprezentantami dworów zagranicznych i tam potrzeba szukać właściwych wskazówek do ocenienia jej teraźniejszej sytuacji politycznej. Nie ma dzisiaj Osmanów, Mahometów, Küprülich — swobodne pole odkryło się więc dla tych, co drżeli dawniej na wspomnienie imienia Turcji. Czy spodziewał się zwycięzca z pod Wiednia, Lew Północy, komu to toruje drogę?.. Kilku mataczy dyplomatycznych i bandy opryszków, militarnie zorganizowane wystarczą potworom, co rozszarpały Rzeczpospolitę polską, aby dzisiaj tegoż samego bezkarnie dokonać mogły i na państwie ottomańskiem. Wprawdzie ofiara nie zasługuje na współczucie ze stanowiska ogólnie ludzkiego, ale nie mniej przeto jest ohydnym widok pożądliwych zabiegów oprawców, dla dostania jej w swoje ręce. Najniemoralniejszy z nich wszystkich, Moskal, prześciga resztę zgrai, w cynizmie, upodleniu i chciwości. Osadzony a raczej wypchnięty ze swego dawniejszego stanowiska przez socjuszów Niemców, pomimo szyderstwa i dumnej pogardy dla siebie, pochlebstwem i nikczemnem wysługiwaniem wciska się na nowo pomiędzy nich, tratując swoich dotychczasowych przyjaciół.

Na niewinnym zjeździe petersburgskim cnotliwa moskiewska dyplomacja, idąc w ślady pobożnego starca bohaterskiego, w mistycznem natchnieniu podyktowała spółczesnej przewrotności politycznej nowe hasło: Turcja *niech się sama rozkłada*. Płaski ten koncept, pomimo woli przypomina koziołki uczonego niedźwiedzia. Zapomnieli tylko Machjawele petersburscy, że są amatorowie, i to bardzo liczni do rozkładających się specjałów... sądzę, że pomimo słynnej swej skromności i oni nie byliby od tego, by je pokosztować? Poznano się też i tutaj na tem wszystkiem, a sułtan, jakkolwiek czule przyjmował swego „ochotnika wezyra“ (tak bowiem w seraju przed wyjazdem do Petersburga nazywano Ignatjewa), uznał wszakże za stosowniejsze przytulić się do łona sentymentalnej Germanji i obecnie porusza się pedług tajnych skazówek, dawanych z pruskiej ambasady. Łatwo zrozumieć, że przy podobnej sytuacji niezmiernie staje się trudną rolą Ignatjowa. Ale od czegoż moskiewski genjusz! Wszak to on wynalazł wyrazy: „miełkim biesom razsypat'sia“, tj. jeśli masz potrzebę skaptowania sobie kogo, zamień się w usłużnego djabełka, albo jeszcze: „gdzie nie da się przeskoczyć, tam trzeba podleźć.“

Nowy w. wezyr Hussein-Awni-basza wiedząc, że poprzednik jego padł w skutek fatalnej porażki, spotkanej na polu polityki zewnętrznej, wziął sobie za zadanie na początku, dla ustalenia na przyszłość dobrych względów u sułtana, zgotować mały rewanż, na którymkolwiek ze słabszych przeciwników Turcji. Obraną została na razie Serbja, protegowana przez Austrję i niedwuznacznie dająca uczuć swoją pogardę w. Porcie. Naturalnie w tym celu na wstępie udano się do posła pruskiego z prośbą o poparcie moralne, lecz kuty Niemiec miał oświadczyć, że bez przychylenia się w tym kierunku posła moskiewskiego, nic decydować nie może w tej sprawie. Ignatjew, gdy udano się do niego, zapomniawszy na razie o solennem zobowiązaniu się dopomagania dobrowolnemu rozkładowi Turcji, a mając w zamiarze zdobycie dwóch ważniejszych celów, mianowicie: odzyskania wpływów na sułtana i przeszkodzenia wejściu do gabinetu Midhatabaszy, nie bez tego, aby nie miał na myśli dolać nieco piołunu do czułych stosunków z Austrją, przystał na propozycję w zasadzie w. wezyra, dania nauczki, a raczej skrzywdzenia Serbji w dwóch najwięcej piekących dla niej sprawach. W skutek tego Turcy szyderstwami zbyli układy dotychczasowe o połączenie kolei rumelskiej z serbską, a to właśnie wtedy, gdy już miano przystępować do robót na linji, a dla tem boleśniejszego dania uczuć swej przewagi chwilowej z innej strony, stanowczo odepchnęli wszelkie traktowania w sprawie Małego Zwornika. Ignatjew sprzedał więc braci Słowian ich nieprzyjaciołem, a słychać, że zamiast zaszczytów, jakie oczekiwały Midhadta na nowem miejscu, zostanie on znowu pozostawionym w stanie rozporządzalności do lepszych czasów. Za pozór poświęcenia Midhadta dla widoków utrzymania zgody z Moskwą, posłużyła w. Porcie, a raczej samemu sułtanowi, który boi się jego wyższości, nic nie znacząca sprawa odpadnięcia na katolicyzm dwóch wsi bułgarskich koło Saloniki (w jednej z nich, w Kukusz, robota jezuitów Łazarzystów prowadzi się od czasów krymskiej wojny, a Tuwenel sam dopomagał temu gorliwie). Zarazem jest to druga sprawa, w której Ignatjew poświęca interesa Francuzów z widocznym tryumfem Niemców. Genjusz złego jest potężnym, jeżeli spotka się na jednej drodze z innem złem. Dlatego to Moskwa, liżąc się do Niemców, tak gładko wywiązuje się ze swego zadania, jakie na dzisiaj tutaj sobie obrała.

Sprawy zagraniczne.

We Francji ciągła niejasność położenia. Sztuczną jest wprawdzie większość Zgromadzenia narodowego, złożona z najróżnorodniejszych żywiołów, ale dla nich kitem jest wspólna nienawiść przeciw republice. Wobec takiego zastępu upadają wszelkie wysilenia stronnictwa republikańskiego. To też i wniosek lewicy domagający się oznaczenia stałego terminu wyborów powszechnych, spełznie prawdopodobnie, upadnie, bo spiknione na republikę żywioły wystąpią przeciw niemu usilnie. Jako główne zadanie wysuną przeprowadzenie ustaw konstytucyjnych, a zanim te prace ukończone zostaną, kto wie co się stanie i który tam pretendent wypłynie na wierzch. Na razie przedłożono izbie znany projekt regulaminu wyborczego, wypracowany przez pana Batbie, który sam jest sprawozdawcą. Potem dopiero przyjść ma na porządek dzienny ustawa municypalna, wniosek o drugiej wyższej izbie itp.

Według jednego z dzienników francuskich, miał papież przesłać do Chiselhurst własnoręczny list gratulacyjny synowi Eugenji.

O podobnym liście — mającym chyba wagę uczuć i przekonań osobistych — donoszą także, że wyszedł czy ma wyjść od pretendenta z bożej łaski hr. Chamborda do p. Cazenove de Pradines, a to z powodu odezwania się tegoż deputowanego w Zgromadzeniu narodowem z d. 18. bm.

W świeżo wydanem dziele politycznem p. Latour-Dumoulin pod tytułem: „*Autorité et Liberté*“ powiada autor w przedmowie *o istnieniu zawartego między* Francją, Włochami i Austrją przymierza tajnego, notabena, autor podaje to przytaczając szczegóły. Dalej wracając do spraw francuskich, uzasadnia odpowiedzialność Leboe'fa i Olliviera a usprawiedliwia stronnictwo liberalne, oskarża ministerjum i większość ciała prawodawczego za 4. września, podaje treściwy rys historyczny rządu obrony narodowej, a w końcu rozsnuwa projekt reform konstytucyjnych, które należałoby wprowadzić i przemawia nakoniec za — siedmioleciem.

Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego d. 23. bm. na którem w loży dworskiej był także obecnym król saski — toczyły się dalej obrady nad projektem nabycia placu w Wiedniu pod budynek dla poselstwa niemieckiego.

Następnie ukończono w drugiem czytaniu dyskusję nad ustawą prasową, § 34 o egzemplarzach obowiązkowych dla bibliotek przyjęto bez uwag i bez zmiany. Jak wiadomo już z telegramu odrzucono wniosek nierozciągania ustawy prasowej na Alzację i Lotaryngję — przyjęto zaś całą ustawę w imiennem głosowaniu 174 głosami przeciw 129.

Posiedzenie z 24. b. m. zeszło prawie całe na interpelacjach od deputowanych i odpowiedziach ze strony rządu. Wniesioną już także została do parlamentu niemieckiego tak zwana ustawa o biskupach, której tytuł brzmi: „Ustawa zdążająca do zapobieżenia wykonywaniu nieuprawnionych czynności kościelnych“. Odmienną ona jest od projektu pruskiego po zmianach poczynionych na radzie związkowej o tyle, że obecnie wyrok sądowy służy za podstawę postępowania, kiedy projekt pruski zostawiał rozstrzygnięcie w sprawach kościelnych miejscowym urzędom państwowym. Rada związkowa ma wziąć niebawem pod dyskusję uchwały sejmu, dotyczace ustawy prasowej, a według krążących pogłosek przyjmie rada związkowa wszystkie postanowienia parlamentu. Osobna komisja państwowa ma się zebrać celem przerobienia regulaminu co do postępowania w sprawach karnych na podstawie sądów przysięgłych.

Jubileusz 25-letnich rządów Wiktora Emanuela obchodzono w Rzymie świetnie, entuzjazm w pośród zgromadzonych tłumów był wielki. Kilkuset Anglików i Amerykanów wręczyło królowi także adres zawierający życzenia. Tegoż dnia to jest 23. — kilka osób z arystokracji i mieszczan wyprawiło demonstrację, wręczywszy adres poddańczy papieżowi, który rzekł, iż ufa silnie, że kościół zwycięży. Zaprzeczają pogłosce, jakoby rząd hiszpański wzywać miał Garibaldego na dowódzcę oddziałów ochotniczych.

Z Madrytu donosi dość lakoniczny telegram, że Serrano oczekuje tylko na pogodę, ażeby módz popchnąć marynarkę na pomoc wojskom działającym przeciw karlistom.

Ze Szwajcarji donosi telegram, że genewska wielka rada uchwaliła 55. głosami przeciw 16. rewizję związku helweckiego z postanowieniem jednak równoczesnem nie wydawania odezwy do ludu, pozostawiając to dowoli każdemu członkowi z osobna.

Kronika.

(d. 26. marca.)

Sankcjonowana ustawa. Równocześnie z sankcjonowaniem wiadomej ustawy względem uwolnienia przez 25 lat od podatków nowych budowli, przebudowań i dobudowań otrzymała także najw. sankcję ustawa względem zniesienia podatku konsumcyjnego od materjałów budowlanych.

Na wydrukowanie broszury ludowej o prześladowaniu unitów przez Moskwę, złożyli pp. W. K. 1 złr., F. K. 1 złr., A. J. O. 1 złr., J. L. 1 złr. *Szczutek* 1 złr., dwóch rękodzielników i jeden student 50 ct.; razem 5 złr. 50 ct.; łącznie z ogłoszonemi poprzednio: 15 złr. 50 ct.

Kontrolowanie ruchu. Dla czuwania nad bezpieczeństwem i regularnością ruchu na kolei Karola-Ludw. ustanowiono osobny urząd kontrolorów ruchu. Takimi kontrolorami mianowano: inżyniera Alojzego Neubauera w Tarnowie, inżyniera Jana Oelza w Rzeszowie, inżyniera Karola Monnégo w Przemyślu, asystenta inżynierskiego Henryka Gassnera w Krasnem i inżyn. Hen. Teissoyre w Tarnopolu. (G.L.)

Mianowania. Minister sprawiedl. przeniósł na własne żądanie sędziego pow. Mich. Hofmokla z Bełza do Dobromila; dalej mianował następujących adjunktów sąd. sędziami pow.: Rom. Zaczeńskiego z Kulikowa dla Birczy; Ant. Zembrona z Brzeżan dla Zbaraża, Lud. Borowskiego z Dukli dla Liska, Fr. Wolfarta z Kołomyi dla Mielnicy, Jul. Piątkowskiego z Żurawna dla Bełza, Fr. Zaleskiego z Żółkwi dla Janowa; wreszcie adjunkta sądu krajowego Ernesta Czechowskiego sędzią powiatowym w Górahumora na Bukowinie.

Gratyfikacje. Za inicjatywą jeneralnego dyrektora kolei Karola-Ludwika, dr. Edw. Sochora, otrzymali wszyscy urzędnicy i słudzy tej kolei przez wzgląd na niepospolity obrót gratyfikację świąteczną (wielkanoeną) w wysokości całej miesięcznej płacy. Jak się dowiadujemy, dyrektor ruchu kolei lwowsko-czern., p. Schreiber, poczynił również potrzebne kroki, aby i urzędnicy tej kolei, która ostatniemi czasy cieszyła się tak niepospolitym obrotem, otrzymali podobne gratyfikacje. (G.L.)

P. Zyg. Zins, rodem z Brodów, otrzymał stopień doktora praw na wszechnicy krakowskiej.

Z Wrocławia donoszą, że Bron. Kutzner z Poznania otrzymał d. 5. bm. stopień doktora med. i chirurgji w Würzburgu.

Dla ofiar wypadku w Nowym-Tyczynie (na Szląsku austr.) podczas zawalenia się galerji w podwórzu gmachu sądowego, przesłał cesarz na ręce tamtejszego starostwa z prywatnej szkatuły 500 guld.

W Stawczanach, w starostwie gródeckiem, w nocy na 11. b. m. niewyśledzeni dotąd sprawcy okradli cerkiew; rozbiwszy skarbonkę, zabrali 40 gld. w srebrze. Śledztwo w toku.

Zapiski djecezjalne. Ks. Maciej Grzybowski, pleban obrz. łac. w Niemirowie, zmarł 11. marca, przeżywszy lat 73. Administrację osierociałego kościoła tamtejszego powierzono ks. Jędrzejowi Zolesowi, dotychczasowemu kooperatorowi przy łac. kościele w Lipsku. Do parafii probostwa w Niemirowie należy 1179 dusz. Prawo patronatu przysługa Aleksandrowi Kreuzenstern. Ks. dr. Rudolf Lewicki, profesor teologji pastoralnej na uniwersytecie lwowskim, otrzymał 8. marca kanoniczną instytucję na łac. probostwo w Unnowie (djecezji lwowskiej). W obowiązkach parafialnych zastępywać go będzie nadal aż do końca roku szkolnego administrator ks. Izydor Kunaszowski. Ks. Karol Fischer, dotychczasowy wikary przy łac. kościele parafialnym w Jaśle, otrzymał 12. b. m. kanoniczną instytucję na opróżnione probostwo w Tarnowcu (djecezji przemyskiej). Ks. Antoni Kmietowicz przydany został do pomocy łac. plebanowi w Łukowicy, na koszt funduszu religijnego. D. 10. b. m. umarł ks. Jakób Urbanek, łac. pleban w Mszanie dolnej (djecezji tarnowskiej), przeżywszy lat 73. Administrację osieroconego kościoła objął ks. Wincenty Jankowski, dotychczasowy wikary przy temże probostwie. Do parafii opróżnionego w skutek tego zgonu probostwa, należy 6848 dusz. Prawo patronatu wykonywa p. Ignacy Struszkiewicz.

† Wojciech Smaciarzyński, pamiętny publiczności lwowskiej z lat dawnych jako kapelmistrz operetek i wodewilów za dyrekcji J. N. Kamińskiego, Chełchowskiego i Smochowskiego, umarł w tych dniach w Płocku, gdzie ostatniemi czasy zajmował posadę dyrektora muzyki katedralnej.

Złoczów 23. marca. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Wczoraj odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu urzędnik tutejszego sądu obw. Bazyli Hupałowski. Powód samobójstwa niewiadomy.

Tarnopol, 24. marca. (*Kor. Dz. Pol.*) Błogosławi was tutaj każdy człowiek uczciwy za tak przewyborne artykuły o tej znienawidzonej czerni, zwanej Jezuitami. O! bo wy tam w większem mieście nie jesteście w stanie ocenić, jak straszną plagą dla naszego społeczeństwa jest to zgromadzenie, u którego „cel uświęca środki!“ Zjedźcie tu na partykularz, nieliczni zwolennicy tych czarnych dusz i przypatrzcie się zbliska ich gospodarce, jak wszędzie porozstawiane są sidła tych faryzeuszów, czyhających na łatwowiernych, naiwnych i dobrodusznych! Wypędzić! wołamy wszyscy za wami! Wypędzić co do jednego! Niech idą nawracać dzikich tam ich misja! W tutejszej filji stowarzyszenia jezuickiego i dewotek tarnopolskich, wywołały wasze artykuły ogromny popłoch. Krzyczy ta czerń w niebogłosy: „to fałsz!“ „to fałsz!“ Z tym słowem spotykamy się w każdej chwili, czy to podczas kazania w kościele, czy w celi klasztornej, czy też u przełożonej dewotek pani X., mieszkającej tu obok końskiej targowicy. Jezuitom i dewotkom służy za argument to, że wszystko co tylko o Jezuitach piszą dziennikarze, jest fałszem! A jednak rzecz się ma inaczej, bo wszystko co piszą o tych czarnych ojcach, jest raczej za blade. Przeto zgadzamy się jak najchętniej z tem mile dla nas brzmiącem słowem waszem: „Wypędzić“ wraz z całym taborem tutejszych dewotek, dowodzonym przez panią X., a posiłkowanym przez pokojówkę u p. G., u której niedawno znaleziono rewerendę jezuicką...

Jeden z cichych satelitów tej czerni i objadkowy gwardzista jezuicki, opuści prawdopodobnie wkrótce nasze miasto. Jest nim prezydent tutejszego sądu obwodowego, który po wysłużeniu 40 lat, zamierza przenieść się w dobrze zasłużony stan spoczynku, ku największemu zadowoleniu wszystkich obywateli i urzędników, którzy mieli to nieszczęście zapoznać się bliżej z p. J. Postępowanie jego przez cały czas urzędowania w mieście naszem było wiernie zastosowane do zasad jezuickich. Dał on się w znaki niejednemu najuczciwszemu człowiekowi. Oby nieba, a raczej p. Schenk, uwolnił nas jeszcze od drugiej plagi w sądzie, która kończy swą służbę w sierpniu r. b. i Bóg wie po co jeszcze zawadza w urzędzie, pomimo, że mogłaby najwygodniej spoczywać na laurach w swych posiadłościach ziemskich.

Tarnów, 22. marca. (*Kor. Dz. Pol.*) Wczoraj odbył się tu koncert panny Teresy Brzechffy, z którego połowę dochodu przeznaczyła koncertantka na rzecz straży ogniowej ochotniczej. Dzięki składamy koncertantce tak za ofiarność dla dobra wielce pożytecznej instytucji, jaką jest nasza uboga straż ochotnicza, jako też i za wieczorek miły, o którym niezatartą pamięć długo przechowamy. Smutnego doznaliśmy wrażenia, dowiedziawszy się, iż panna Brzechffa zamierza w najbliższej przyszłości poświęcić swój talent operze niemieckiej, nie mając wśród rodaków i we własnym kraju ani poparcia, ani przyszłości.

Gmach szkoły polskiej w Paryżu, tak zwanej „Batiniolskiej“, w ostatnich dniach za przyzwoleniem prezydenta, zakupiony został przez gminę miasta Paryża za 700.000 franków włącznie z sumą 200.000 fr., która ciężyła na nim jako pretensja Towarzystwa kredytowego. *A. A. Ztg.* dowiaduje się z Paryża, że zarząd szkoły polskiej zakupił natomiast przy ulicy *Lamendé* pod bardzo korzystnemi warunkami grunt, na którym nowy wzniesie dla zakładu budynek, a po strąceniu kosztów tej budowy jeszcze rozporządzać będzie kapitałem 400.000 złr. Nowa szkoła nie będzie instytutem wyższym, jak Batiniolska, ale szkołą praktyczną raczej dla przemysłowców i rękodzielników.

W Szwajcarji naczelna rada kantonu Argowij przyznała hr. Wład. Platerowi prawo obywatelstwa tego kantonu. Wybrany został jednomyślnie przez gminę Oetlikon, która wysłała deputację do Brolbergu, przewodniczoną przez burmistrza.

Korespondencje Redakcji. Dr. A. L. w Radomyślu: Po tak szczerem i jasnem wyświeceniu stanu rzeczy, przepraszamy jak najmocniej i upraszamy uprzejmie o łaskawe nadesłanie kopji odezwy zwierzchności m. Radomyśla, która drukowaną była w *Kraju*. — Panu N. w Dzurynie: Jesteśmy w możności poradzić panu tylko tyle, abyś się pan po wymienione w liście dzieła odniósł wprost do księgarni p. Milikowskiego we Lwowie; numer *Dzien. Polsk.*, w którym był ten artykuł, jest zupełnie wyczerpany; każde słuszne i na faktach oparte zażalenie chętnie uwzględnimy bezpłatnie.

Galic. towarz. tatrzańskie. Właśnie otrzymaliśmy statut tego towarz., zatwierdzony przez namiestn. d. 19. bm. do l. 11,734. Po r. 1850 góry Karpackie w ogóle a Tatry w szczególności mało zwiedzano, w ogóle też mało były znane. Od czasu do czasu zaglądali do nich przyrodnicy, niekiedy zapędził się i turysta jaki w te strony. Goście bawiący w Szczawnicach podejmowali wycieczki do Szczaw-Sławkowskich (Schmeks) dla większej wygody, którą tamże znajdowali. Polscy podróżni przybywali zazwyczaj do Krakowa, niemieccy zwiedzali zwykle tylko węgierską część Tatr, tj. stronę południowo-wschodnią.

O ile znane nam są pisma zwiedzaczy Tatr z okresu przed r. 1850, nie wielu mamy do wymienienia. Są to przedewszystkiem: Staszic, Sew. Goszczyński, Łucja Rautenstrauch, L. Pietrusiński, Zejszner, Tripplin; z obcych: szwedzki botanik Wahlenberg, Sydów i Reyembol (czy Lohmeyer). Podróże turystów polskich z tych czasów ograniczały się prawie wyłącznie na zwiedzeniu hut zakopiańskich, doliny Kościeliskiej i stawu rybiego, zwanego pospolicie Morskiem okiem. Rzadko który puszczał się przez wierchy na stronę południową. Od r. 1850 a szczególnie od 1860, liczba zwiedzających Tatry tak swoich jak obcych zaczęła znacznie wzrastać i wzrasta nieustannie; zwiedzamy Tatry w celach naukowych, dla przyjemności, dla pokrzepienia zdrowia, niektórzy przybywają dla wyrzucenia pieniędzy itp. Dawniejszemi czasy zwiedzający Tatry mieli najwięcej do walczenia z brakiem jakiego takiego wyżywienia się; obecnie są inne do pokonania trudności i nieprzyjemności. Wiele miejsc godnych zwiedzenia nie jest dość przystępnych, mianowicie dla turystek; zaskoczeni niespodzianą niepogodą, lub puszczający się na 2- lub 3-dniowe wycieczki, nie mają się gdzie schronić przed niepogodą lub na nocleg; o pomieszczenie się w Zakopanem także coraz trudniej; przewodnictwo nie uregulowane, a co najgorsza coraz liczniejsze dają się słyszeć utyskiwania na zdzierstwo, które tam od niejakiego czasu zapanowało. Te i inne niedogodności, a raczej chęć usunięcia ich, przytem chwalebny zamiar ułatwienia dalszych badań naukowych nie tylko w Tatrach, ale w ogóle w górach Karpackich, dotąd w świecie naukowym znanych tylko w najogólniejszych zarysach, zdjętych najczęściej z niedokładnych map, skłoniły kilku lubowników tych gór do zawiązania „Towarzystwa tatrzańskiego“, celem jego według statutu jest: a) umiejętne badanie Karpat a osobliwie Tatr i rozpowszechnianie zebranych o nich wiadomości; b) zachęcanie do ich zwiedzania i ułatwianie turystom a szczególnie specjalistom udającym się do Tatr w celach naukowych lub artystycznych, przystępu do nich i pobytu tamże usuwaniem różnorodnych przeszkód i niedogodności dotychczasowych; c) staranie się w ogóle o wzbudzenie i ożywienie szerszego zajęcia się temi górami; d) ochranianie od zagłady zwierząt alpejskich, mianowicie kozic i świstaków. Srodkami do osiągnięcia tego celu są zebrania towarzyskie i odczyty naukowe, wydawanie rocznika, przedewszystkiem ulepszenie i utrzymywanie komunikacyj tak w samych Tatrach jak w najbliższej okolicy; dalej pobudowanie schronisk w górach, a przy pomyślnym rozwoju Towarzystwa innych także ubikacyj potrzebą wskazanych; powystawianie drogoskazów objaśniających położenie i nazwy gór, dolin, polan, hal itp.; uorganizowanie porządnego przewodnictwa i usługi na wycieczkach w góry, wreszcie zaprowadzenie straży tatrzańskiej. Towarzystwo to składa się z założycieli, składających przy wstępie do Towarzystwa ryczałtową kwotę 100 guld. na bezpowrotny fundusz Towarzystwa, i z członków zwyczajnych, obowiązanych do wstępnej opłaty 3 guld. i rocznej wkładki 6 guld. Zwyczajne zgromadzenia ogólne będą się odbywały w pierwszą niedzielę maja w Krakowie, nadzwyczajne w Nowymtargu, Zakopanem lub Szczawnicy. Siedzibą zarządu jest Nowytarg. Jako założyciele podpisani są na statucie: hr. Mieczysław Rey, Jadwiga z Zamoyskich księżna Sapieżyna. Marcin Nałęcz Kęszycki, Ludwik Eichborn właściciel Zakopanego, F. Pławicki kapitan, Wład. Dobrzyński, Józef Szalay.

Bacząc na znakomite usługi, jakie podobne towarzystwa zagraniczne oddają nauce krajoznawstwa i przyrodnictwa, życzymy i naszemu tatrzańskiemu towarzystwu jak najpomyślniejszego rozwoju, a więc jak najwszechstronniejszego poparcia, zarazem wytrwałości, bo tej u nas zwykle brak, nie wątpiąc bynajmniej, że zrealizowanie celów, jakie sobie założyło Towarzystwo tatrzańskie, pośrednio i na lud Podtatrza korzystny wywrze wpływ w nie jednym względzie.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 26. marca.)

Kronika teatralna. Dziś d. 26. b. m. po raz drugi 3-aktowa opereta Offenbacha *Piękna Helena* z panną Kwiecińską w partji tytułowej.

* W piątek 27. b. m. na benefis p. Stanisława Dobrzańskiego daną będzie opereta Offenbacha *Piękna Helena*.

* Pierwszą nowością na scenie lwowskiej po świętach będzie na benefis pani Woleńskiej *Trzeci Maja*, dramat w 5 aktach J. I. Kraszewskiego, osnuty na tle historycznem. Kopja rękopisu nadeszła w tych dniach. Role rozdano i próby rozpoczęto.

* Z wesołą wieścią dzielimy się dziś z czytelnikami naszymi. Pani Modrzejowska przybywa do nas w czerwcu b. r. na gościnne występy!.. Otwarte serca oczekują jej tutaj.

* Niedzielny koncert na dochód bibljoteki Stowarzyszenia młodzieży handlowej wypadł bardzo dobrze, ku zadowoleniu powszechnemu licznie zgromadzonej publiczności w sali i na galerjach. Pp. artyści i amatorowie rywalizowali z sobą w starannem wykonaniu swoich partyj, jak w części instrumentalnej tak wokalnej. Trio na fisharmonję, fortepian i skrzypce, jako też gra na fortepianie panny Bibułowiczówny, uczennicy p. Mikulego, podobały się ogólnie. W partji wokalnej największe oklaski zebrał p. Köhler, charakterystycznie i z siłą rutynowanego artysty odśpiewaną arją z opery „Przysięga“. Panna Kwiecińska nie mogła być na koncercie, wystąpiła przeto w jej miejscu panna Destino i odśpiewała czystym i dźwięcznym głosem dwie ulubione piosenki narodowe: „Kalinę“ Komorowskiego i „Ptaszynę“ Chopina, przyczem okazała wiele smaku prawdziwie artystycznego i bardzo dobrą szkołę, do czego dopomagał jej mistrzowski akompanjament p. Tchórznickiego, za co zostali osypani gorącemi oklaskami publiczności.

* *Audaces fortuna juvat*, powiada przysłowie, które jednak nie zawsze się sprawdza, a najmniej w sztuce. Zwolennikiem tej zasady jest także widocznie pianista p. Wagner, którego koncert, przy miernym udziale publiczności, odbył się w poniedziałek w sali ratuszowej. Dać koncert na fortepianie bezpośrednio po Smietańskim wymagało wiele odwagi, zapełnić program w większej części własnemi kompozycjami — jeszcze większej... P. Wagner należy do rzędu tych artystów, którzy jako wykonawcy posiadają więcej śmiałości, chęci błyszczenia, energji i zapału, niżeli zrozumienia i wytrawności; jako kompozytorowie, więcej dyletanckiej dorywczości i daru improwizatorskiego, niżeli spokojnej twórczości i muzycznego wykształcenia. Grze p. Wagnera brak przedewszystkiem spokoju i wytrawności, z czego w dalszem następstwie wynika brak precyzji i delikatności w cieniowaniu. Pan Wagner lubuje się szczególnie w hałaśliwem *fortissimo* i należy w tym względzie do rodu tych małych Tytanów muzycznych, którzy szturmują... fortepiany. A przecież nie to stanowi prawdziwą siłę gry! W kompozycjach p. W. obok niektórych motywów pięknych i prostych, znać pewną chaotyczność i brak powiązania szczegółów, jako też gonienie za łatwemi a zużytemi efektami. Na chlubne wspomnienie zasługuje romans z Hejnego „Palma“ i mazurek „Powiem Mamie“, przypominający manjerą mazurki Szopena. W „Rapsodzie ukraińskim“ jest kilka motywów prawdziwie charakterystycznych. Kompozycjom p. W. brak w ogóle całości i zaokrąglenia; uderza w nich pewna bezładna fragmentyczność. Niepodobna p. Wagnerowi odmówić talentu, ale ażeby dojść do czegoś, potrzeba prócz talentu, sumiennej pracy i pewnej dozy samokrytycyzmu, który nie zadawala się byle czem. Tego właśnie życzymy szczerze młodemu artyście.

Pani Dowiakowska odśpiewała prześlicznie dwa wyż wspomnione utwory koncertanta, które zawdzięczają jej głównie korzystne przyjęcie, jako też „Niedzielę“ Moniuszki i walec Balfa „Il piaces“. Każdy kawałek musiała powtarzać na naleganie publiczności. Znakomicie wypadła serenada Ottona Juljusza „Cicha noc“, odśpiewana wzorowo przez pp. Cetwińskiego, Wachnianina, Procnaskę i Nowotnego, którą również musiano powtórzyć.

* W sprawie teatru krakowskiego otrzymaliśmy następującą nową korespondencję:

„(R. S.) Kraków 18. marca 1874. Wielką zaprawdę przysługę wyrządziła redakcja *Dziennika Polskiego* naszemu miastu, otwierając łamy swego pisma słowom prawdy o teatrze krakowskim, bo tu umiał się p. Koźmian dobrze obwarować przed wyjawieniem głosu opinji publicznej. Ztąd pochodzi na wasz dziennik złość niesłychana dyrektora naszej sceny i jego monitora, lecz to na nic się nie przyda, kto chodzi do teatru, wie bez *Afisza*, co się w nim dzieje. Jak Kraków Krakowem, takiej blagi nie było jeszcze w jego starych i nowych murach, jak to pismidło dyrektorskie, którem karmi p. Koźmian gości teatralnych. Nie znane ono czytelnikom *Dziennika Polskiego*,

niech kilka próbek z owego *Afisza* posłużą za przykład jego wartości. Przedewszystkiem zadaniem *Afisza* jest wielbienie bez granic teatru krakowskiego pod dyrekcją p. Koźmiana, a następnie ciągłe wygłaszanie urbi et orbi, że pani Antonina Hoffman jest największą artystką w świecie! Każdy jej benefis „pozostaje pamiętnem (zdarzeniem) w dziejach teatru krakowskiego", każdy jej krok czynem godnym do obwieszczenia ludowi przez druk, że się u tego lub owego fotografa fotografowała i w jakiej pozie, że temu lub owemu artyście pozowała do portretu na płótnie albo w rzeźbie, że gdzieś pojechała, lub zkądeś przyjechała, czy jej kto co ukradł (np. zegarek), czy myśli lub nie myśli w jakiej roli wystąpić, o tem wszystkiem, o mało, że nie ma, czy raczyła zjeść objad lub pójść na przechadzkę, donosi z szumem *Afisz* pod nagłówkiem: „Dowiadujemy się". Gdy przeszłej jesieni kilka znakomitości artystycznych ze scen obcych zachorowało i w tym czasie p. Hoffman także zasłabła, z tego *Afisz* [illegible] dowodził, iż to także świadectwo wielkości krakowskiej artystki. A podczas pobytu p. Hoffman we Lwowie, *Afisz* już rzec można nie wygłaszał, ale huczał i szumiał na jej cześć. Sypały się artykuły, artykuliki z naszej stolicy, nie mające dostatecznych wyrazów na uwielbianie gry panny Hoffman; słowa jakichś „prawdziwych i wytrawnych znawców", „niedość ją chwalić — trzeba ją uwielbiać" (nr. 180), wreszcie telegramy wysłańców koźmianowskich zapełniały całą objętość afiszów: „Publiczność (we Lwowie) była zachwycona Fedrą (tj. p. Hoffman). Brawa były ciągłe". To znów: „Lwów 17. lipca godz. 10. min. 30. Odegrano Konfederatów na uroczystości, niesłychany entuzjazm dla Hoffman, grad bukietów, teatr pełny".

„Lwów 18. lipca godz. 10. wieczór. Grają benefis Hoffman, „Fedra". Krzesła zajęte, parter nabity, loże drugiego piętra zajęte, jedynie pierwszego i parterowe nie wszystkie. Gra znakomita, ogromne brawa, po czwartym akcie masa bukietów".

Trzeci w tym samym numerze *Afisza* telegram: „Fedra", powodzenie świetne, bukietów masa" itd.

Czy to nie ubliża godności prawdziwej artystki, aby jej kosztem publiczność tak śmieszyć?!

Ktokolwiek zostaje w jakiej zależności od p. Koźmiana, nie może mieć swego zdania, bo absolutyzm dyrektorski nie znosi różnicy sądu. Raz *Djabeł* ośmielił się mieć inne zdanie od p. Koźmiana w kwestji owego sławnego kartelu lwowsko-krakowskiego, to za to tak oberwał po uszach (*Afisz* nr. 118., 14. kwietnia 1873), że mu się odniechciało na potem opozycji. I to słusznie! to za lichą zapłatę, bo za dwa krzesła, nawet nie na każde przedstawienie! Pamiętamy, jak przed kilku laty, kiedyśmy mieli scenę w najświetniejszym stanie, *Djabeł* jeździł po jej dyrektorze, hr. Skorupce, jak mu się tylko podobało, bo mu wolnych krzeseł nie dawał, a teraz wobec opinji publicznej staje w obronie dyrekcji, która teatr uważa za rzemiosło dla siebie do zarobkowania.

Dokąd takie gospodarstwo zawiedzie krakowską scenę, niewiadomo, bo chociaż *Djabeł* w ostatnim numerze zapewnia, „że publiczność głupia", a „recenzenci nikczemni", to jednak ta „głupia" krakowska publiczność czasem umie się mścić na dyrektorach teatru, gdy ją lekceważą, czego nieraz dała dowody. Jeżeli władze wyższe się w sprawę teatru krakowskiego nie wdadzą, to publiczność swoją bronią wiele dokazać może. Już teraz częściej bywają pustki w teatrze, nawet na niedzielnych przedstawieniach, że aż dla honoru pustych miejsc dyrekcja zapełnia gratisowemi widzami. Żal każdemu z lubowników teatru, artystów i artystek, którzy dyszą pod obuchem karnym dyrektorskich, cierpią niewinnie z przyczyny coraz bardziej wzrastającej apatji publiczności do sceny. Czują oni zanadto dobrze brak sił do obsadzenia ról, jak być mogą i jak być powinne, lecz przecież nie od nich zależy wypełnianie braków.

* Dnia 18. b. m. odbyło się w Krakowie posiedzenie komisji historycznej akademickiej pod przewodnictwem prof. Walewskiego. Powzięto do wiadomości relację o pracach grona lwowskiego komisji historycznej około repertoarza i regestrów; niemniej ważne szczegóły tyczące się III tomu *Monumenta Poloniae historica*, wydawnictwa A. Bielowskiego, które przez przystąpienie do pracy członków krakowskich i funduszu akademickiego na roboty przygotowawcze, związane zostało z Akademją i zapewne też kosztem Akademji odtąd wychodzić będzie. Do III tomu Monumentów wejdzie znaczna liczba niewydanych dotąd i nieznanych roczników i spominków, mianowicie znane dotąd tylko częściowo z nieudolnego wydania Sommersberga wielkopolskie, „Vitae s. Stanislai, s. Jacinti, s. Salomeae", Mojżesza Węgrzyna; katalogi biskupów krakowskich i arcybiskupów gnieźnieńskich; z kronik szląskich: *Chronicon Polonorum*, *Chronicon principum Poloniae*, *Chronicon Benedicti de Posnania*; niemniej latopisy: kijowski, wołyńsko-halicki, litewski Raczyńskiego, porównany z manuskryptem Bychowca wydanym przez Narbuta.—P. B. Łuszczyński przedstawił odpisy nadesłane z archiwów grodzkich i ziemskich, przeznaczone do zbiorów komisji. P. Franciszek Kluczycki, b. bibljotekarz willanowski, zdawszy sprawę komisji z materjałów do Jana III, które miał sposobność obrabiać, wnosi postawienie na porządku dziennym prac komisji, gromadzenia i porządkowania materjału historycznego do dziejów Jana Sobieskiego. Dziewięć lat oddziela nas jeszcze od 1883, dwóchsetnej rocznicy odsieczy Wiednia, którąby wydaniem *Acta regia Joannis III* upamiętnić wypadało. Myśl p. F. Kluczyckiego znalazła w komisji gorące przyjęcie; p. Walewski ofiarował ze swej strony zebrane do dziejów Jana III materjały, do kolacjonowania odpisów ofiarowali się pp. A. Kremer i Ad. Piwowarski. Postanowiono znieść się w tym celu z gronem lwowskiem. Na wniosek dr. F. Piekosińskiego przyłączono do każdego z dwóch wydawnictw komisji (*Monumenta medii aevi; Acta publica regni Poloniae*) osobne *Analecta*, przeznaczone na umieszczanie pomniejszych a ważnych materjałów, na których [illegible] ogłoszeniu nauka i ruch komisji tylko zyskać może, które też zeszytami wychodząc, składać się będą w tomy z bieżącą paginacją i indeksami. Na wniosek dr. Bobrzyńskiego polecono przedstawić Wydziałowi historyczno-filozoficznemu potrzebę wydania „Prawa prywatnego polskiego" z manuskryptów po Z. A. Helclu, oraz dwóch rozpraw jego: „O szlachcie" i „O starostach". Trzeci tom „Starodawnych prawa polskiego pomników" (Statut Taszyckiego) już znacznie w druku się posunął (wyd. M. Bobrzyński); podobnież ukończono II tom *Scriptores rerum polonicarum* (wyd. J. Szujski), a rozpoczęto druk dyplomatarjusza kapituły krakowskiej (wyd. Fr. Piekosiński). (*Czas.*)

* W Kunsthalle monachijskiej, zakupiono ostatniemi czasy do wylosowania obrazy artystów polskich: Streita „Pastuszkę [illegible]" za 200 zł. i „Nastrój wieczorny" za 300 zł.; [illegible] „Powrót z cmentarza" za 250 zł.; Małeckiego „Widok leśny" za 600 zł.; Brochockiego „Motyw polski" za 350 zł.; Kozakiewicza „Tandeciarz polski" za 350 zł.; Soldenhoffa „U źródła" za 250 zł.

* Artyści polscy w Monachium gremialnie wzięli udział w obchodzie 25-letniej rocznicy objęcia przez Kaulbacha dyrekcji tamtejszej akademji sztuk pięknych. Na uczcie, jaką monachijski świat artystyczny dał w ten dzień dla mistrza jubilata, wnoszono także toast na cześć krakowskiego mistrza Jana Matejki, do którego z całym zapałem przyłączyli się wszyscy, bez różnicy narodowości, uczestnicy obchodu.

Rządowe kasy zaliczkowe.

Od miesiąca już istnieje we Lwowie na mocy ustawy z 15. grudnia 1873, rządowa kasa zaliczkowa, uposażona 800.000 złr. Od miesiąca powołani przez rząd i Izbę handlową, mężowie zaufania odbywają posiedzenia i cenzorują weksle i od miesiąca rozdano dotąd 20.000 złr. zaliczek. Kasa istnieje *de nomine*, w rzeczywistości nie widać jej, nie czuć jej działania na tutejszym targu pieniężnym, a pomoc przez nią przemysłowi i handlowi udzielona w stosunku do jego potrzeb równa się zeru. Jest niezaprzeczenie bardzo wielu potrzebujących kredytu, jest bardzo wielu godnych kredytu, jeżeli mimo to tak małe są żądania zaliczek z kasy rządowej, tak mała kwota wybranych z niej pieniędzy, przyczyna musi leżeć nie w naszych ekonomicznych stosunkach, ale w samejże instytucji.

Przyczyną tą jest najprzód wysoki procent. Bo gdy eskont banku narodowego, wynosi 5%, gdy kasa oszczędności daje na 7%, rządowa kasa zaliczkowa bierze na zastaw weksli, papierów wartościowych i towarów 10%, przy trzymiesięcznej 11%, przy sześćmiesięcznej zaliczce, przy eskoncie weksli niedomicylowanych $8^1/_2$% i 9%, domicylowanych zaś $9^1/_2$ i 10%. Rzecz naturalna zatem, że każdy kto może znaleźć kredyt tańszy w banku narodowym lub kasie oszczędności, nie będzie szukał droższego w kasie rządowej.

Ale powie kto może — tamte instytucje żądają podpisu dwóch firm protokołowanych, kasa rządowa zaś daje z jednym podpisem — słusznie więc bierze wyższy procent, dając kredyt tym, którzy tańszego znaleźć nie mogą. Prawda — ale zobaczymy zaraz, jakie są inne warunki uzyskania kredytu w kasie rządowej, a przekonamy się, że warunki te utrudniają ten kredyt, krępują wszelką działalność zarządu kasy, a nawet same w sobie zawierają sprzeczność.

Ministerstwo finansów wydało zasady ogólne tudzież szczegółową instrukcję, których zarządy kas zaliczkowych ściśle mają przestrzegać. W zasadach tych czytamy między innemi, że kredyt państwa „ma być tylko pomocniczym (*subsidiär*), że tam tylko ma mieć miejsce, gdzie zwykłe środki pomocy ustają; że nie ma robić konkurencji pomocy prywatnej, lecz dopiero w drugim rzędzie po niej ma nastąpić; że nie ma nigdy tracić cechy ostatecznej, wyjątkowej pomocy (nie *den Charakter einer letzten aeussersten, ausnahmsweisen Unterstützung verläugnen*". Czyli innemi słowy: jeżeli ci już żaden bank, żadna instytucja publiczna, żaden przyjaciel, żaden lichwiarz nie pożyczy, jeżeli kredyt twój już tak stoi, iż potrzebuje ostatecznej pomocy, wtedy udaj się do rządowej kasy zaliczkowej. I to się nazywa pomocą udzieloną przemysłowi i handlowi. Iluż się znajdzie przemysłowców i kupców, którzy zdecydują się korzystać z tej pomocy?

Ale jeżeli który się zdecyduje, zobaczmy, co się dzieje. Idzie do kasy, spowiada się ze swego stanu, przedstawia (w myśl powyższego ustępu), że mu już nikt pożyczyć nie chce, i że pomoc kasy rządowej jest dla niego ostatecznym ratunkiem. Kierownik kasy po takiem przedstawieniu rzeczy, rzuca okiem na drugą stronnicę swej instrukcji i znajduje tam ustęp: „dla tego też nietylko w interesie funduszów państwa, ale i dla zapewnienia celu przez kasy zaliczkowe zamierzonego, żąda się bezwarunkowo bardzo szczegółowego i sumiennego zbadania, o ile żądający kredytu godnym jest zaufania" — a dalej, że „osobisty kredyt żądającego musi być ze szczególną dokładnością zbadanym". Przypomniawszy sobie ten ustęp musi zarząd kasy odpowiedzieć: skoro panu nikt już pożyczyć nie chce — kredyt twój osobisty jest tak słabym, że i my pożyczyć nie możemy.

Sprzeczność oczywista. Bo jeżeli się żąda, żeby zapożyczający dawał zupełną rękojmię, nie można równocześnie żądać, ażeby tylko w ostatecznym razie udzielano zaliczek, bo gdzie już jest wypadek ostateczny, tam rękojmi nie ma. Między temi dwoma zasadami pana de Pretisa, postawiony biedny zarząd kasy zaliczkowej, nie może wiedzieć jak nawą swą sterować, ażeby ominąwszy Scyllę, nie wpaść na Charybdę — a jeszcze biedniejszy ten co żądał pożyczki idzie do prywatnego liweranta pieniędzy i dostaje... na 36 prct. Oto jest pomoc rządowa!

W instrukcji powiedziano (§. 31.) — że „symboliczne wzięcie w zastaw może być dopuszczonem tylko w tych kasach zaliczkowych, które do tego od zarządu centralnego są upoważnione." Na tej podstawie kasa krakowska i lwowska żądały upoważnienia — którego im bez motywów odmówiono. W ten sposób najważniejsza część działalności kasy jest zupełnie sparaliżowaną, tj. dawanie pożyczek na zastaw towarów. Trudno bowiem, żeby zarząd kasy, która jest instytucją jednoroczną tylko, najmował magazyny i opłacał personal tychże, dla przechowania zastawów. A przecież bardzo wielu kupców, przemysłowców i gospodarzy wiejskich, mogłoby uzyskać zaliczkę i prawdziwą pomoc, na zastaw towarów, wyrobów i ziemiopłodów, gdyby symboliczne wzięcie zastawu było dopuszczalnem; że zaś naruszenie takiego zastawu jest sprawką kryminalną, na którą już tylko zupełnie upadły się puści — przeto przy jako tako znanym charakterze pożyczającego, bezpieczeństwo symbolicznie wziętego zastawu jest zupełnem.

Wreszcie — mogłaby kasa zaliczkowa pożytecznie działać przez udzielanie kredytu towarzystwom zaliczkowym. Tu jednak stoi na przeszkodzie procent, który według powyżej przytoczonej skali jest dla towarzystw zaliczkowych za wysoki. Jak praktyka lwowskiego Towarzystwa okazała, mogą one znaleźć kredyt znaczny na 7 pr. — jeżeli tylko przyjęły zasady nieograniczonej poręki — po cóż więc szukać im droższego kredytu w kasie rządowej?

Widzimy z tego, że z tej kasy zaliczkowej nie masz żadnego pożytku, a kapitał na nią przeznaczony w $^{39}/_{40}$ częściach leży bezużytecznie, nieoprocentowany, podczas gdy fundusz państwa płaci zań procenta.

Cała więc pomoc rządowa przemysłowi niby udzielona okazała się blichtrem — a i nadal jak dotąd pozostaje nam tylko dawne a zawsze dobre: „pomagaj sam sobie."

Wyciąg z dz. urz. Gaz. Lwow. z dnia 24. marca. Licytacje. W sąd. pow. w Tarnowie 10. kwietnia realność, l. 83 w Skrzyszowie. W sąd. pow. w Makowie 9. kwietnia dom l. 190 w Zembrzycach. W sąd. pow. w Białej 7. kwietnia realność l. 176 i 183 tamże. Obwieszczenie. Dr. Ignacy Mecnarowski wpisany został w poczet adwokatów z siedzibą w Wadowicach.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Dodatek ażja na kolejach. Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłasza: Od d. 1. kwietnia obliczanym będzie dodatek ażja na kolejach, do pobierania takowego uprawnionych, na 5%. Wyjątki od pobierania dodatku poczynione na korzyść publiczności — zostają utrzymane. Prócz tego są od opłaty dodatku uwolnione:

1) Część frachtu przypadająca na morawsko-szląską kolej za przesyłki węgli kamiennych między tą koleją a górno-szląską, według taryfy z 1. marca 1874.

2) Należytości nowego dodatku II. z d. 10. lutego 1874 do specjalnej taryfy z 20. sierpnia 1871 dla zboża wszelkiego rodzaju, owoców strączkowych, mąki i nasion olejnych ze stacji na przestrzeni Wielkiego Waradynu i Essegu kolei Alfoldsko-Fiumańskiej do stacji kolei południowej via Villany.

Kraków d. 25. marca 1874. Oświęcim. Na wczorajszym targu było wołów drobnych 62, płacono parę na nogach od złr. 252 do 260. W tygodniu upłynionym dostawiono nierogacizny 641, płacono za parę na nogach od złr. 80 do 106.

Wiedeń. Na targ poniedziałkowy 23. marca dostarczono wołów 3451, między temi galicyjskich 1034. Płacono za cetnar mięsa od 28.50 do 30.50. Targ był zły, cena mięsa spadła o 1 złr. na cetnarze. Procent przy zamianie wagi żywej na martwą potrącano o wiele większy jak zwykle. We wtorek d. 23 marca było nierogacizny sztuk 2764 płacono za cetnar mięsa stosownie do gatunku od złr. 30.50, 28, 23 do 32.50, 30. 25. We czwartek d. 19. marca było owiec 848, cena za cetnar mięsa od złr. 24 do 27.

Berlin d. 23. marca. Wołów sztuk 2607. Cetnar mięsa od 20 do 23 talarów; nierogacizny 5711, cetnar mięsa od 18 do 19 talarów; owiec 8070 sztuk, za 40 ft. tal. 8, a za 45 ft. tal. 9 z wełną. *Ajencja Banku Galic. dla handlu i przemysłu.*

Księgosusz. Z powodu sprawdzenia księgosuszu w Szwejkowie w powiecie Podhajeckim zarządzono wszelkie środki ostrożności celem przytłumienia zarazy i ustanowiono w myśl §. 27. ustawy z dnia 29. czerwca 1868 trzechmilowy okręg zarazy, do którego wcielono następujące miejscowości powiatu Podhajeckiego: Szwejków, Zastawce ad Hołhocz, Hołhocze, Wolicę, Wierzbów. Siółko, Podhajce, Zahajce, Stare miasto, Halicz, Holendry, Mużyłów, Wołoszczyznę, Litwinów, Rudniki, Łysę, Nosów, Uhrynów Jabłonówkę, Zastawcze ad Zawałowa, Zawałów, Kamienną górę, Seredne, Zaturzyn, Markowę, Zawadówkę, Kozowę, Toustobaby, Byszów, Horożankę Dryszczów, Hnilcze Dobrowody, Mądrelówkę, Gaiłowody, Michałówkę, Białokiernicę, Nowosiółkę, Beckersdorf Justynówkę, Sokołów, Chatki, Sokolniki, Złotniki, Burkanów Hajworonkę, Wiśniowczyk, Zarwanicę, Kotuzów i Panowice. Zarazem zabroniono odbywania targów na bydło rogate w Podhajcach, Horożance i Zawadowie.

Ostatnie wiadomości.

Rząd odniósł w wiedeńskiej Izbie posłów zwycięstwo nie do pozazdroszczenia. Jezuicki fakultet teologiczny w Insbruku został i nadal utrzymanym, pomimo zeszłorocznej rezolucji Izby. Stało się to głównie skutkiem tego, iż część liberalnych posłów, pragnąc stanowczego wykreślenia z budżetu wydatku na ten fakultet, głosowała przeciw pośredniczącemu wnioskowi Beera z centrum, do którego to wniosku przyczynili się w końcu i ministrowie z obawy zapewne, ażeby pozycja zupełnie nie została wykreśloną. Dawno już w Izbie nie było przy głosowaniu takiego dziwnego rozbicia i pomięszania wszystkich stronnictw. Giskra i Herbst głosowali z Greuterem, Giovanellim, Krzeczunowiczem itd. Przy takim rozstroju stało się jak zazwyczaj, iż opozycja upadła.

Dzienniki wiedeńskie podają bliższe szczegóły o wprowadzeniu nowego ministerstwa w Izbie peszteńskiej. W uzupełnieniu treści naszego telegramu, który z powodu święta w dzisiejszym dopiero numerze mogliśmy zamieścić, dodajemy, iż Ghyczy oświadczył, że zastrzegł sobie przy wstąpieniu do gabinetu pewną swobodę zapatrywań, różnica zdań bowiem nie może być w ministerstwie wykluczoną. Nie może się ona jednak odnosić do warunków ugody, które on w zupełności uznał, i za które obecnie solidarną bierze odpowiedzialność. Zastrzegł się tylko co do przyszłych wniosków rządowych o kwestjach politycznych, w których będzie się zawsze starał zdania swego w ministerstwie bronić, i spodziewa się, że możliwe różnice zostaną wyrównane.

Przy wyborze prezydenta Izby otrzymał Perczel 178 głosów, Gabriel Varady 73, Paczolay 12, Mocsoni 7. Nowy prezydent w przemówieniu swem podniósł konieczność solidarnego postępowania wszystkich stronnictw przy uregulowaniu finansów, tudzież stosownego podziału pracy i rewizji regulaminu Izby.

Na najbliższem posiedzeniu będą dokonane wybory do delegacji wspólnej. Deakiści postanowili nie wybierać nikogo z lewicy. Prezesem klubu deakistów wybrany przez aklamację Stefan Gorove.

Hr. Zichy mianowany posłem austrjackim w Stambule wyjechał do Wiednia dla odebrania instrukcji i udaje się 15. kwietnia na swoją posadę.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Wiedeń 25. marca. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłasza pisma odręczne cesarskie zwołujące delegacje na 20. kwietnia do Pesztu.

Izba posłów Rady państwa obradowała na sześciogodzinnem posiedzeniu nad pozycją budżetu w Insbruku. W imiennem głosowaniu odrzucono wniosek Beera, o włożenie płac profesorów wydziału teologicznego w budżet nadzwyczajny — tudzież wniosek Koppa i wydziału budżetowego o zniżenie tej pozycji — odrzucono także rezolucję przez wydział wniesioną o zniesienie fakultetu teologicznego, i rezolucję Beera o reorganizację tegoż. W ciągu rozpraw podniósł minister Stremayer, że rząd jest zobowiązanym utrzymać fakultet teologiczny w Insbruku, tudzież, że przeciw jego zniesieniu Wydział krajowy tyrolski wniósł protest. Minister Unger wskazał na to, iż w fakultecie tym i inni duchowni mogą być mianowani profesorami.

Peszt 24. marca. W Izbie niższej rozwinął Ghyczy swój program finansowy, oświadczył, iż pierwszem jego zadaniem będzie redukcja wydatków, że w stosunkach do drugiej połowy monarchji będzie dążył do zupełnego porozumienia, wykluczając wszelką możność wzruszania uznanych podstaw ugody. Kwestje reform zależą przedewszystkiem od przywrócenia równowagi, co będzie głównem jego zadaniem.

Prezydentem izby wybrany Perczel.

Paryż 24. marca. Krąży tu pogłoska o restauracji w Hiszpanji monarchji pod Alfonsem.

Petersburg 24. marca. Wiadomość podana w korespondencji *Gazety Lwowskiej* z Sandomierza z d. 11. marca, o zakazie rozszerzania pogłosek i kombinacyj politycznych, jest według najpewniejszych źródeł nieuzasadnioną.

Wiedeń, d. 26. marca, 10 godz. 35 minut. Akcje kredytowe 212·50 Anglosy 125·—; Unionbank 118·—; Vereinsbank 16·25; Karola Ludwika —·—; Kolei połud. 14·—; Banku franc.-austr. —·—; Baubank 62·—; Losy 1860 —·—; Tramway —·—; Napoleondor —·—. Usp.: mdłe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 24 marca 2 godz. 10 min.

Jednolity dług państwowy w banknotach 69 złr. 25 ct; w srebrze 73·70 Losy pożyczki z 1860 r. 102·75; Akcje banku wiedeńskiego 962 —; Akcje banku kredytowego 220·75; Londyn 111·75; Srebro 106·35. Napoleondor 8·92

Akcje banku franko-austr. 35·50 węgierskie akcje kredytowe 150·50, akcje banku angl.-austr. 130·50; Banku Związk. 122·—; kolei Karola-Ludwika 237·75; kolei siedmiogrodz. —·—, kolei południ. 143·50 kolei alfoldzkiej —·—, kolei Elżbiety 198·—; kolei lwowsko-czerniow. 144·— kolei węg. półn.-wschod. —·—; Vereinsbank 18·—, kolei Rudolfa —·—; kolei węg. wschodn. 54·— galicyjskie obligacje indemnizacyjne 78·—, losy z roku 1864 138·—; akcje kolei Koszycko-Oderberg. 135·—; Verkehr-bank-Actien 104·— Losy tureckie 45·75; Akcje Wied. Banku budowniczego 68·—; kolej państw. 816·50 Wiener Bank Verein 75·—; Wiener Bauverein 34·80; Hypoth.-Rentenbank 25·—, Rosyjskie Banknoty 1·55 Usp.: mdłe.

Berlin, Mosk. noty bank $93^5/_{16}$; aust. akcje kredyt. 130·—; lombardy $85^1/_4$; akcje galicyjskie 106·— kolei państwowej $188^1/_4$; kolei rumuńskiej $41^1/_2$; austr. noty bankowe $90^3/_{16}$; Losy z roku 1864 —·— Usposobienie: mdłe.

Przyjechali do Lwowa od 25. do 26. marca.

Hotel Europejski. K. hr. Mołodecki z Łopatyna, J. Shuttleworth z Wiednia, B. Exelberth z Niemiec, E. Landman z Bawarji.

Hotel Żorża. J. hr. Tarnowski z Chorzelowa, Z. hr. Wielopolski z Warszawy, K. Krzeczunowicz z Komarowa, W. Kowalski i W. Oborski z Krakowa, L. Trotschel-Falkenstein ze Szląska.

Lwów z Izby handlowej dnia 24. marca.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola-Ludwika	229 —	227 —
Lwow.-Czerniowieckiej	146 —	144 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	215 —	212 —
krajow. z wpł. 50%	— —	— —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 4 pro. w. a.	84 —	83 [illegible]
" " " 4 "	75 25	74 25
" " " 5 " w 37. l.	84 25	[illegible]
Banku hipot. galicyjsk. 6 pro.	88 15	87 50
Gal. zakładu kred. włośc.	94 50	93 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	78 50	78 1[illegible]
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	87 25	86 50
Losy miasta Krakowa	22 —	20 —
" Stanisławowa	19 50	18 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 23	5 15
" cesarski	5 28	5 20
Napoleondor	8 96	8 86
Pół imperjał rosyjski	9 15	8 [illegible]
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 60
" papierowy	1 55	1 54
Pruskie bilety kasowe	1 67	1 66
Srebro	107 —	106 75
Wiedeń, 23 marca.		
5 pro. jedn. dług. pań. bank.	69 65	69 55
" " " " sreb.	75 85	73 75
Oblig. ind. niż. austr.	— —	97 —
" " " czeskie	96 —	95 —
" " " węgiersk.	75 50	75 —
" " " galicyj.	78 50	78 —
" " " bukow.	77 25	76 75
" " " siedmiog.	74 —	73 50
Węg. pożycz. kol. 300 pro. 500 franków 120 złr.	95 25	95 —
Listy zastawne.		
5 pro. Banku narod. losy	90 50	90 80
" galicyjskie	— —	[illegible]
" gal. zakł. kred. włośc.	— —	93 50
" wiedeńskie listy	87 —	86 50
" zakł. kred. austr.	95 —	94 50
" spłacal. w 20 latach	[illegible]	[illegible]
" Domen. zakł. 120 złr.	120 —	119 50

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	316 —	305 —
" " " 1854	98 50	98 —
" " " 1860	103 50	103 —
" " " 1864	135 50	135 —
" prem. poż. węgiersk.	77 50	77 25
" [illegible]	28 50	23 —
" Kredytowe	69 50	69 —
" żeg. parowej na Dunaju	91 60	89 50
" księcia Salm	32 [illegible]	32 25
" " Palfy	24 25	23 75
" " Klary	30 —	28 —
" hr. St.-Genois	34 50	29 50
" miasta Budy	21 75	24 25
" ks. Windischgrätz	21 —	20
" hr. Waldstein	24 50	24 —
" hr. Keglewich	16 [illegible]	15 5[illegible]
" Rudolfa	14 50	13 50
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju	[illegible]	[illegible]
Kolei północ. Ferdynanda	[illegible]	[illegible]
" rządowej fr. a.	[illegible]	[illegible]
" zachodniej ces. Elżb.	[illegible]	[illegible]
" pardubickiej	—	—
" południowej	148 7[illegible]	148 [illegible]
" galicyjskiej	239 7[illegible]	239 2[illegible]
" czerniowieckiej	14[illegible] 25	144 75
" Albrechta	120 —	1[illegible] —
" naddniestrzańskiej	— —	— —
" łupkowskiej	— —	— —
" węg. półn. wschodn.	109 —	108 —
" arcyks. Rudolfa 200 złr.	68 —	157 75
" alfoldzko-fiumańskiej	142 —	141 —
" koszycko-bogum.	— —	— —
" siedmiogrodzkiej	136 50	136 —
" cisańskiej	[illegible]	[illegible]
" wschodnio-węg.	56 —	5[illegible]
" austr.-północno-zachod.	185 50	1[illegible] —
" wschodniej	— —	— —
" Franciszka-Józefa	961 50	209 50
Banku narod. austrjac.	966 —	961 —
Zakładu kredytowego	229 —	2[illegible] 75
Akcje banku anglo austr.	36 50	[illegible] —
" angl. węg.	35 —	34 —
" Zakładu kredyt. węg	153 25	152 75
" bank. franko-austr.	[illegible] —	[illegible] —
" " franko-węgierk.	56 —	55 50
" " kredyt. gallic.		
" lwowsko-czerniow.		

Akcje wiedeńskie do obr. płodów	żądają	płacą
" galic. hipotecznego	86 00	86 —
" austr. związkow.	— —	— —
" dla obrot. ogólnego	19 50	19 —
" austr. ogól. banku	107 50	106 50
	68 —	67 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	41 50	41 —
" ces. Elżbiety 5 pro. [illegible]		
" 100 złr. [illegible]	95 50	[illegible] 50
" (Emis. 1868)	93 —	9[illegible] 50
" rząd. St. 500 fr.	137	135 [illegible]
" " Emis. 1867 fr.	132 2	13[illegible]
" połudn. St. 500 fr.	119 50	1[illegible] —
" Bony 1875-1876 6 pro.	225 —	2[illegible] —
" półn. [illegible]	92 —	91 50
" " " za 100 złr. w. a.	— —	87 —
" " " w sr. 5 pro. [illegible]	105 10	104 80
" wschod. czesk. za 100 złr. [illegible]		
[illegible]	94 —	93 50
[illegible]	— —	— —
" w srebrze	97 —	— —
Kol. galic. K. L. 300 złr. w. [illegible]		
w srebrze 5 pro. [illegible]	— —	— —
Kol. galic. K. L. Emis. II	102 50	102 —
" lwow.-czern. po 300 złr. (w srebrze 5 pro. za 100)	77 —	76 50
" " Emisja 1867	89 —	88 50
Kolei Albrechta	— —	— —
" naddniestrzańskiej	— —	— —
" łupkowskiej	— —	— —
" siedmiogrod. złr. 200 w. a	88 70	88 4[illegible]
" ks. Rudolfa po 300 złr. (w srebrze 5 pro. za 100)	94 50	94 —
" północ.-czesk. po 300 złr. (w srebrze 5 pro. za 100)	101 25	100 75
Tow. prag. przemysł. żel. po 300 złr.	90 —	89 50
Waluty. Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	5 27	5 26
" obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 92	8 9[illegible]
Suwerenyangielskie	11 30	11 2[illegible]
Imperjał moskiewski	— —	— —
Srebro	106 90	106 3[illegible]
Srebro, kupony	106 50	106 3[illegible]
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety bankowe	[illegible]	[illegible]

Mam zaszczyt najuprzejmiej zawiadomić P. T. Publiczność, iż istniejący od lat 7miu

HANDEL KORZENNY WIN i ŁAKOCI
Emeryka Boberskiego w Stryju

nabyłem tytułem kupna i sprzedaży i takowy pod własną firmą

LUDWIK BORAWSKI i Spółka

nadal prowadzić będę.

Usilnem staraniem mojem będzie przez rzetelną i skrzętną usługę, jakoteż doborowy towar i umiarkowane ceny pozyskać sobie jak mój poprzednik względy i zaufanie Szanownej P. T. Publiczności, oraz dotychczasowych odbiorców tego handlu nadal zatrzymać.

Na Święta Wielkanocne zaopatrzyłem się obficie we wszelkie artykuły w zakres podobnego handlu wchodzące i dla tego tuszę sobie, iż będę w stanie wszelkim wymaganiom zadość uczynić. 1390 1—3

Stryj dnia 17. marca 1874. Z wysokiem poważaniem

Ludwik Borawski i Spółka.

Świeży transport przez Suez-Odessę.

Najszlachetniejszych rodzajów  z zeszłorocznego zbioru

HERBATY CHIŃSKIEJ

otrzymał handel

ST. MARKIEWICZA we Lwowie

w Rynku pod l. 42

i poleca takowe na wagę wiedeńską: 1331 3—4

Nr. 1.	**Taszu** Perła chińska, żółtokwiatowa, aromatyczna, silnie naciągająca za funt wagi wiedeńskiej	4 złr. 60 cnt.
Nr. 2.	**Juntojczan Pecha** białokwiatowa, aromatyczna, dobrze naciągająca za funt	3 „ 80 „
Nr. 3.	**Nandżyn** czarna. Pierwszy zbiór osobliwszej dobroci	3 „ 40 „
Nr. 4.	**Suchoug** czarna. Bardzo dobra z przyjemnym zapachem	2 „ 80 „
Nr. 5.	**Congo** familijna. Dobra z czystym smakiem	1 „ 80 „
Nr. 6.	**Proszek herbaciany.** Wysiewki ze wszystkich herbat	1 „ 20 „
Nr. 7.	**Suchong angielska.** W ołowiu opakowana, w oryginalnych drewnianych paczeczkach, zawierających 1¼ funta wagi wied. samej herbaty. Za paczkę	3 „ 60 „
Nr. 8.	Karawanowa **Tyszynszy Nandżyn.** W oryginalnych półfuntowych rosyjskich pakietach	5 „ — „

Rozsyłka za pobraniem pocztą we wszystkich kierunkach.

Nie potrzeba frotera!

Najlepsza Masa kauczukowa do zapuszczania podłogi

w trzech kolorach z załączeniem sposobu użycia takowej.

Funt wystarczający na wielki pokój kosztuje 1 złr.

SKŁAD WOSKU

żółtego i białego w cegiełkach, zupełnie czystego bez wszelkich dodatków do woskowania podłogi z fabryki świec woskowych

FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA

we Lwowie w Rynku l. 15.

Do nabycia w Krakowie: w handlach pp. Fr. Fiszera w Rynku i A. Stępińskiego i Grosa przy ulicy Grodzkiej; ***w Czerniowcach:*** w handlu J. Schnircha. 1400 1—6

G. SOPUCH.
Wyprzedaż zupełna
SKŁADU PŁÓCIEN i BIELIZNY

pod „Piękną Polką" we Lwowie, ulica Halicka l. 242.

Ogłaszam niniejszem, iż zwijając mój handel zupełnie w najkrótszym czasie, postanowiłem sprzedać cały zapas moich towarów **niżej cen zakupna.** 1378 4—12

G. Sopuch.

W Sosołówce poczta Ułaszkowce

są na sprzedaż 1398

OWCE krajowe

czarne i białe — przeważnie matki z jagniętami i jarki **sztuk 150,** tamże **nasienie buraków żółtych** Pohla, korzec po 15 złr.

W wielkim wyborze

Naczynie stołowe

z chińskiego srebra

poleca Magazyn 1397 1—2

G. A. CHRISTIANA

we Lwowie ulica Hetmańska l. 2.

WERNER i Spółka

we Lwowie,

utrzymuje na składzie

Siewniki szerokorzutne 9′	złr.	140
dto dto z osią poprzeczną 12′	„	170
Młynki własnego wyrobu z 10 rafami	„	85
Extyrpatory 5 radłowe	„	28
Obsypniki do roślin okop.	„	22

Oprócz wyżwymienionych przedmiotów polecają po cenach zniżonych młocarnie z kieratami dwu i czterokonne. Młynki do czyszczenia zboża z różnych fabryk, Sieczkarnie, Srarpacze do jarzyn, Gniotowniki i t. p. 1312 7—12

Do Szanownych Abonentów „STRZECHY".

Wydawnictwo *Strzechy* potrzebując dokładnie wiedzieć, jaki skutek odniosła odezwa jego, umieszczona w ostatnim zeszycie przeszłego rocznika, ażeby mogło zastosować do tego nakład nowego rocznika, uprasza najuprzejmiej swoich Szanownych Abonentów, ażeby tak swoje, jako też nowo zebrane karty abonamentowe **najdalej do 1. kwietnia** r. b. pod adresem: „Wydawnictwo *Strzechy*" łaskawie nadesłać raczyli.

1402 1—1 ***F. H. Richter,*** wydawca *Strzechy.*

W niedzielę d. 29. marca 1874 o godz. 4. po południu odbędzie się w sali ratuszowej

OGÓLNE ZGROMADZENIE
Towarzystwa Zaliczkowego we Lwowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Na porządku dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1873. 1381 3—3
2. Sprawozdanie Rady Zawiadowczej.
3. Wybór jednego członka do Rady Zawiadowczej i do Dyrekcji.
4. Sprawa utworzenia „Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych."

Zamknięcie rachunków za rok 1873 wyłożone jest w biurze Stowarzyszenia (ulica Akademicka l. 5) dla przejrzenia członkom w myśl §. 76 statutu.

Rada Zawiadowcza Towarzystwa Zaliczkowego we Lwowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

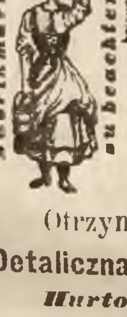
Alfred Młocki, prezes. Dr. **Tadeusz Skałkowski,** sekretarz.

Zniżenie ceny.

SKONDENSOWANE MLEKO.

ANGLO-SWISS CONDENSED MILK Co, CHAM, w Szwajcarji.

Jedyne, *przez* ***barona Liebiga*** *do użytku w domowych gospodarstwach, szpitalach, dla emigrujących i dzieci (mianowicie przy piersi będących) zalecane skondensowane mleko.*



Dyplom honorowy w Wiedniu 1873.

Od r. 1866 odznaczone 9 medalami.

Wtedy tylko prawdziwe, **gdy każda puszka ma na sobie oboczną cechę fabryki.**

Otrzymać można w **handlach korzennych** i w **aptekach.**

Detaliczna cena w Austrji 55 cnt. za puszkę wagi 1 funt angielskiej.

Hurtownie nabyć można u korespondentów Towarzystwa.

We Lwowie u p. Oskara Kreysera.

Detalicznie otrzymać można we Lwowie u pp. **Stanisława Markiewicza, F. W. Królikowskiego, Karola Schubutha, Zygmunta Ruckera** apt., **Karola Bałłabana, A. Mańkowskiego, J. H. Brühla, Juliusza Reissa, P. Mikolasza** apt. 1394 1—2

Ces. król. uprzywil. galicyjski

zakład kredytowy włościański

wydaje we Lwowie i przez swoje kasy po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ 30 „ „ „

Również nabyć można w zakładzie i kasach powiatowych

LISTY ZASTAWNE

zakładu kredytowego włościańskiego w sztukach po **100, 500 i 1000** złr. w. a.,
które przynoszą oprócz stałych **6%** także i **dywidendę,** a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu,** nadto mogą być na mocy ustawy z dnia 2. lipca 1868 l. 93. dz. p. p. na kaucje i wadja używane.

1005 16—? **Dyrekcja.**

Papier, karty wizytowe, pieczątki
i inne rekwizyta do pisania.

Wszystko w najlepszym gatunku po następujących bajecznie tanich cenach:

Motto firmy: *I tani towar może być dobrym!*

Francuskie papiery listowe
z wytłoczeniem bezpłatnem dowolnego nazwiska, liter lub korony.

100 sztuk	80 cieńki i biały	złr.	—·[illegible]
„ „	80 po ang. ząbkowany i linjow.	„	·6[illegible]
„ „	80 ząbkowany w wielu kolorach	„	—·75
„ „	40 cieńki i biały	„	—·[illegible]
„ „	40 po ang. ząbkowany i linjow.	„	1·
„ „	kowert 80 białych	„	—·[illegible]
„ „	„ 80 ząbkowane i klejone	„	—·[illegible]
„ „	„ 80 kolorowe i ząbkowane	„	—·[illegible]
„ „	„ emaljowan. wewnątrz	„	—·6
„ „	„ dtto 40 ząbkowane	„	—·[illegible]

Dwie piękne litery z koroną w modnym druku kolorowym na 100 egzemplarzach: monogram ct. 30.
Na 100 kowertach monogram ct. 20.

100 sztuk kart wizytowych
na papierze podwójnie lakierow. do litograf. złr. [illegible]
Takież same z drukiem czarnym ct. 50.

Pióra stalowe.

Regulator-feder do regulowania dla każdej ręki do każdego papieru, 12 szt.	21 ct.
1 tuzin piór angiel. w 12 najlepszych gatun.	10 „
12 „ „ w kartonie powyższego gatun.	20 „
12 „ „ aluminowych, wolnych od rdzy	20 „
1 „ „ kauczukowych, wybornych	10 „
Słynne pióro „Magnum bonum" dla każdej ręki wraz z rączką 12 szt.	15 „
1 tuzin ołówków w dobrym gatun.	10, 15, 25, 35, 45 „
1 „ rączek do piór	10, 15, 20, 30 „

Wielką korzyść otrzymają nowe ołówki maszynowe; nie potrzeba ich bowiem zaostrzać i końce nie odłamują się. 1 szt. oprawna w drzewo [illegible] ct., 1 szt. w kości 15 ct., 1 szt. z rączką do pisania i nożykiem 90 ct., 1 cała kapsułka wystarczająca na trzy miesiące 10 ct., 1 szt. gumielastyki do wycierania ołówka i atramentu 5 ct.

Piękna rączka do piór
filigranowej roboty z kości, zaopatrzona ciekawą mikro-fotografją, za bezcen, po 25 ct. szt.

Pieczątki ładnie rżnięte
z pięknemi monogramami.
1 szt. z 2 literami i rączką 50 ct.
Korona kos. 50 ct.; całe nazwiska obliczają się tanio.

Prasy stampiglijowe złr. 2·80.

Stampiglje z pudełkiem blaszanem, tłuszczem i pędzlem złr. 4·50.

Stampiglje maczające się same przez się; 2000 odcisków dające za jednem namaczaniem maszyny, najpraktyczniejsze dla urzędów i kantorów, 1 egzemplarz złr. 6·50.

Najpiękniejsze karty z powinszowaniem imienin i Nowego Roku gustownie wyglądające, 1 szt. 5, 10, 15 ct., wyborowe gatunki wraz z poduszeczką pachnidłową 1 szt. po 20, 30, 40, 50 ct.

Elastyczne tabliczki rachunkowe 1 szt. 5, 10, 15, 20 ct.

Teki do pisania
małe, formatu ósemkowego bez urządzenia z zamkiem złr. 1·20, 1·50, 1·80. Takież same z zupełnem urządzeniem do pisania 1 szt. złr. 2, 2·50; zbytkowo urządzone zewnątrz i wewnątrz złr. 3·50.
W wielkim formacie czwórkowym bez [illegible] złr. 3, 3·50, 4. Zbytkownie urządzone złr. [illegible]

Marki do pieczętowania listów
dla wygody swojej taniości i dobrego nalepiania lepsze od opłatków i laku, w najlepszym gatunku z dowolną firmą, herbem, nazwiskiem lub monogramem 500 sztuk złr. 1·50, 1000 szt. złr. 1·60.

Papeterie.
Pięknie urządzony pokrowiec, napełniony wszelkiego rodzaju papierem listowym i kopertami 1 szt. ct. 25, 35, 50, 60, 80, złr. 1.

Praktycznym a tanim prezentem jest nowy garnitur biurkowy z lanego bronzu, składający się z 10 sztuk, a mianowicie: kałamarz i piaseczniczka, podpórka na pióra, ciężarek, 2 lichtarze stołowe, 1 termometer, 1 lichtarzyk ręczny, schowek na zapałki, 1 obcieracz piór, 1 podstawka na zegarek. Wszystko bardzo piękne i eleganckie 1 złr.

Nowo wynaleziony proszek atramentowy.
Domieszawszy tylko wody, mamy wyborny atrament połyskujący, pudełko 20 ct.

Wzory zwykłego i kaligraficznego pisma dla nauczycieli i uczniów; 1 zeszyt małego formatu z 3 gatunkami rozmaitego pisma 6 ct. Wzory do szybkiego nauczenia się rysunków, najnowszej metody dla początkujących i dyletantów w różnym wyborze, zeszyt [illegible], 15, 25 ct.

Kompletna szkoła rysunków
w 6 zeszytach, wydana przez znakomitego nauczyciela rysunków, począwszy od jednej kreski w systematycznem stopniowaniu aż do zupełnego ukończenia nauki rysunków. Dla młodzieży szczególne przydatne. Wszystkie 6 zeszytów tylko złr. 1·20.

Ołówek mitrailezowy.
Jest to bardzo ozdobny, podobny do mitrailezy ołówek maszynowy, w którego 6 pobocznych otworach znajdują się ołówki rezerwowe na kilka miesięcy. 1 szt. kosztuje tylko 20 ct.

Nowy necessaire do pisania
z skóry juchtowej, bardzo elegancki, łatwy do przechowania, tak, że nawet dla studentów jest łobny; zawiera w najlepszym gatunku 1 kałamarz, rączkę do piór, 1 ołówek, 1 linja kościana, 1 gładzik kościany, 1 pieczątka, 1 scyzoryk do skrobania, 1 kawałek laku, 1 gumielastyka, 6 szt. piór, razem tylko złr. 1·70.

Torby szkolne dla chłopców i dziewcząt.
1 szt. z rzemykiem pojedyńcza ct. 40, 50, 60.
„ „ skórzana ct. 60, 80, 90.
„ „ portfel szkol. dla dziewcząt ct. 96, złr. 1, 1·20.

Najlepszy obcieracz piór.
Ładny kubek porcelanowy, napełniony szczecią, która pióro powalane czyści za jednym razem; szt. 40 ct.

Atrament we wszystkich kolorach,
najlepszego gatunku. 1 flakonik czarnego, czerwonego, niebieskiego, zielonego 10 ct.

Najlepsze przyrządy rysunkowe.
szt. dla uczniów ct. 80, złr. 1, 1·20, 1·50.
„ „ w większych rozmiarach, kompletna złr. 2·50, 3.
1 szt. najlep. dla inżynierów złr. 2, 2·50, 3·50, 4·50.
1 cyrkel 20 ct., 1 pióro rysunkowe 20 ct.

Pudełka z farbami
napełnione dobremi farbami miodowemi do kolorowania lub malowania akwarelowego: 1 pudełko napełnione 12, 18, 24 farbami ct. 25, 35, 45; 1 pudełko napełnione farbami najlepszego gatunku w 12, 18, 24 kolorach ct. 80, złr. 1, 1·20. Jeden pendzel ct. 1 i 2; 1 szt. tuszu chińskiego ct. 20 i 30.

Globusy
dla uczniów wszelkich klas, 1 szt. ct. 50, 80, złr. 1, 1·20, 1·50, 2, 2·50. Jedna szt. z merydjanem złr. 1·50, 2·[illegible], [illegible]·50, 5·50.

Książki do notowania.
1 szt. oprawna w papier 5, 10 ct.
„ „ w płótno 15, 20 ct.
„ „ w skórkę 35, 45, 65 ct.
[illegible] notatka z kartkami pergaminowemi, niespożytej trwałości 40 ct.

Praktyczne wskazówki dat.
1 szt. dla kancelaryj 20, 30, 50 ct.
1 „ „ salonów ct. 70, złr. 1, 1·20.

Prasy do kopjowania
najlepsze, najtrwalsze i praktycznej konstrukcji, 1 szt. 4·50: książki do kopiowania o 500 ćwiartkach 1·80; prawdziwy francuski atrament do kopiowania 1 dzbanuszek 45 ct.
1 wielki karton o 5 sztukach najlepszego laku w różnych barwach tylko 15 ct.

W tym gatunku jedynie dostać można 1030

w Wiedniu BAZAR FRIEDMANN, Praterstrasse 26.

Najlepsze i najtańsze nasiona

w Zarządzie Towarzystwa ogrodniczego we Lwowie l. 20 ulica Kopernika.

Kupujący otrzymują zawsze dodatek nasion gratis, a członkowie Towarzystwa nadto 10% zniżenia w cenach. 1401 1—1

Oprócz jarzyn i kwiatów dostać można: **buraki i marchew pastewna, fasole, groch i trawy mieszanki.**

Zakład hydrjatyczny
Franciszka Medweja

w Sasowie, 1202 8—8

otwarty jest przez całą zimę.

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

GALICYJSKIEGO BANKU KREDYTOWEGO

przy ulicy Wałowej pod l. 4,

przyjmuje od 1. maja 1873 r. począwszy

WKŁADKI na KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCI

od jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek ***do 200 złr.*** uiszcza się ***bez wypowiedzenia.*** Udziela

ZALICZKI

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od jednego złr. w. a.

Godziny czynności biurowych:

od 9tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu. 1007 16—?

Obwieszczenie.

Obowiązujemy się fabrykaty nasze umieszczać wyłącznie na składzie naszym w **Wiedniu, Gulden-Bazar, Praterstrasse 66,** wyroby zatem nasze otrzymywać można tylko przez powyższą firmę.

Pierwsze Stowarzyszenie fabryczne wyrobów z pianki, sztucznej pianki i bursztynu.

Pozyskawszy prawo wyłącznej sprzedaży wyrobów fabryki najkompetentniejszej w Austro-Węgrzech, nie masz potrzeby dalszego jej wychwalania, ponieważ powszechnie znana dobroć wyrobów tej fabryki i ich taniość zbyteczną czyni wszelką reklamę.

Gulden-Bazar.

Wyciąg z Cennika zawierającego 1000 wzorów.

	złr.
John Bull, fajka i cybuch w jednej sztuce z pianki i bursztynu w pudełku	2
John Bull, fajka z rzeźbionemi figurami w pudełku	2
John Bull, fajka bez bursztynu w pudełku	1
John Bull, fajka wielka najpiękniejsza	5
Węgierska fajka z cybuchem i kutasami	1
Węgierska fajka z trzcinowym cybuchem i bursztynem	2
Niemiecka fajka pięknie obrobiona	1
Niemiecka fajka w pięknem okuciu z chińskiego srebra	2
Niemiecka fajka bardzo wykwintna w pudełku	5
Antyczna fajka, massif z plastyczną rzeźbą	2
Tureckie fajki rozlicznych fasonów	1
Tureckie piękne fajki z bronzową pokrywką	2
Turecka fajka z cybuchem bursztynowym	5
Fajka kawiarniana nie okuta	1
Turecka fajka wodna (nargilee), przyjemna i szczególnie lubiona przez damy, ponieważ dym przechodzi przez wodę, działa orzeźwiająco i chłodząco sztuka	2
Takaż sama wielka i piękna	5
Cybuchy z bursztynami po	1, 2, 5
Cygarniczki przeszło sto fasonów, proste, wygięte, z koronami, męskiemi i kobiecemi głowami, grupami, zwierzętami, tudzież fantastyczne, sztuka	1



	złr.
Takież same piękniejsze	2
Takież najlepszego gatunku i największe	5
Japońskie cygarniczki prawdziwe z bursztynu i mozaikową robotą	5
Bursztynowa cygarnica w pudełku	1
Takaż sama wielka	2
Garnitur bursztynowy do cygar i do cygaret w pudełku	5
Garnitur zawierający cygarniczki do cygar, cygaret i wirginij, w pudełku skórzanem	2
Garnitur: cygarnica, schowek na papier, tytoń i zapałki w pudełku	2
Garnitur: fajka, cygarnica, jedwabny kapszuk w skórzanem pudełku	2
Garnitur: turecka fajka z rozkładanym cybuchem i bursztynowym mundsztukiem, cygarnica i jedwabny kapszuk na tytoń w pudełku skórzanem	2
Garnitur: fajka John Bull, cygarnica do cygar i cygaret w skórzanem pudełku	2
Garnitur: fajka ze składanym cybuchem ze słoniowej kości i cygarnicą w skórzanem juchtowem pudełku	5
Kompletny garnitur do palenia, składający się z fajki, cygarnicy do cygar i papierosów, krzesiwa, kapszuka na tytoń, lontu, maszynki do cygaret i t. d.	5
Do tego odpowiednia elegancka kasetka	1

Na żądanie będą także wyrabiane sztuki od 5 złr. do 100 i obliczane według cen fabrycznych. Zamówienia należy adresować do

GULDEN-BAZAR,

W Wiedniu, Praterstrasse, Nr. 66. 1022 28—100

Sprzedaż en gros i en detail. — Zlecenia wykonują się za pobraniem pocztowem lub nadesłaniem gotówką.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza. Zarządca L. Zubalewicz